1866



Lwów,

Nakładem redakcji „Sowizrzała"

NOWOROCZNIK

„Sowizrzała“

na rok pański

1866,

który jest rokiem zwyczajnym mającym dni 365.

— — Ridiculum acri
Fortius et melius magnas plerumque secat res.
Horacy.

Le mond est vieux, dit-on, je le sais, cependant
Il le faut amuser encore comme un enfant.

Lwów,

Nakładem redakcji „Sowizrzała.“ — Z drukarni K. Pillera.

Styczeń ma dni 31. — Januarius.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
	W on czas, gdy 8 dni minęło. Łuk. 2.	Knyha rożdestwa Chresta. Maft. zacz. 1.	
1 P.	Nowy rok Obrz. Ch. P.	20 Hnatyja Jep. M.	Mieczysław.
2 W.	Makarego O.	21 Julyjanny Mucz.	Strzeżysław.
3 S.	Genowefy P.	22 Anastazyi M.	Włostimiła.
4 C.	Tytusa B.	23 10 Muczen.	Dobromir.
5 P.	Telesfora.	24 Jewhenyi prep.	Właścibor.
6 S.	Trzech Króli	25 Rożd. Christa	Bojomir.
	Ew. u Łuk. św. w rozdziale 2. Gdy Jezus miał lat 12.	Jisus iściłaje 10 prokażenych. Łuk. zacz. 85.	
7 N.	G. 1. po 3. Król. Wal. B.	26 N. Sob. P. Bh. H. 6.	Switosław.
8 P.	Seweryna Op.	27 Stefana Mucz.	Mścisław.
9 W.	Marcyanny M. P.	28 2000 Muczennyk.	Władymir.
10 S.	Pawła Pust.	29 SS. Mład. 14.000.	Dobrosław.
11 C.	Honoraty P.	30 Anysyi.	Krzesimir.
12 P.	Ernestyny P.	31 Melanyi Prep.	Czesława.
13 S.	Hilarego B. W.	1 Hen. 1866. O. Ch	Bogumir.
	Ewangelia u św. Jana w rozdziale 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	O bohatym Junoszy. Łuk. zacz. 91.	
14 N.	G. 2. po 3. Król. Fel. z N.	2 N. p. B. Hos. Hł. 7.	Radogost.
15 P.	Maura Op.	3 Małachia Prep.	Domosław.
16 W.	Marcelego I. Pap.	4 Sobor 70. An.	Włodzimir.
17 S.	Antoniego Op.	5 Fteopempta M.	Rościsław.
18 C.	Pryski P.	6 Bohojawl. Hosp.	Jaropełk.
19 P.	Ferdynanda.	7 Sobor ś. Joana.	Ratymir.
20 S.	Fabiana i Sebastjana.	8 Heorhia Choż.	Przedzisław.
	Ew. u św. Mateusza w rozdz. 8. Zaprawdę nieznalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu.	O ślipcy Jorychońskom. Łuk. zacz. 93.	
21 N.	G. 3. po 3. Król. Agn.	9 N. 1. p. B. H. Hl. 8	Jarosława.
22 P.	Wincentego M.	10 Hrehorya Jep.	Witosław.
23 W.	Zaślub. P. M. i Jana.	11 Fteodyzya Pr.	Wrocisława.
24 S.	Tymoteusza B.	12 Fatyanny M.	Chwalibóg.
25 C.	Nawrócenie św. Pawła.	13 Hermoyła.	Miłosz.
26 P.	Polikarpa Bisk.	14 S. Otec w Synai.	Skarbimir.
27 S.	Jana Złot.	15 Pawła Flew.	Przebysław.
	Ew. u świętego Mateusza w rozdz. 20. O robotnikach w winnicy.	Jelika imaszy prodażd i daj wyższym. Łuk. zacz. 91.	
28 N.	G. Starozapust Kar. W.	16 N. 2. p. B. H. Hł. 1.	Radomir.
29 P.	Franciszki Sal.	17 Antyona Wył.	Zdzisław.
30 W.	Martyny P.	18 Aftanazya i Kir.	Dobrogniew.
31 S.	Marceli wdowy.	19 Makarya Prep.	Spitogniewa

Luty ma dni 28. — Februarius.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
1 C.	Ignacego B. M.	20 Eutymia.	Mirosława.
2 P.	N. M. P. Grom.	21 Max. Prep. Jep.	Scibor.
3 S.	Błażeja B. M.	22 Klementa Jep.	Witosław.
Ew. u Łukasza św. w rozdziale 8. O nasieniu i wielorakiej roli.		O błudnom syni. Łuk zacz. 79.	
4 N.	G. Mięsopustna Wer.	23 N. 3. o hł. syni Hł. 2.	Dobrochna.
5 P.	Agaty P. M.	24 Xenyi Prep.	Bogdana.
6 W.	Doroty P.	25 Hryhorya A.	Sulisław bł.
7 S.	Romualda Op.	26 Xenofonta	Gniewomir.
8 C.	Jana z M.	27 Joana Chr.	Gorysława.
9 P.	Apolonii P.	28 Jefrema Jep.	Tomiła.
10 S.	Scholastyki P. M.	29 Ihnatyja Jep.	Swiętochna.
Ew. u Łukasza św. w rozdziale 18. O uzdrowieniu ślepego.		O strasznom sudi. Maft. zacz. 106.	
11 N.	G. Zapustna Luc. B.	30 N. Mias. Tr. S. H. 3.	Radzyń.
12 P.	Eulalii P. M.	31 Kyra i Joana.	Lesław.
13 W.	Katarzyny P.	1 Fewr. Tryfona.	Niemir.
14 S.	Popielec Walentego	2 Strytenye Hosp	Przedzisław.
15 C.	Faustyna M.	3 Symeona i Anny.	Prestawa.
16 P.	Juliana W.	4 Izydora Prep.	Swiętorad.
17 S.	Konstancji M.	5 Ahaftyi Mucz.	Wielisława.
Ew. u Mateusza św. w rozdziale 4. O czarcie kuszącym Jezusa.		O posti i myłostyni. Maft. zacz. 17.	
18 N.	G. 1. Wstępna. Flaw.	6 Syrop. Hł. 4.	Scisława.
19 P.	Konrada Pust.	7 Partyneja Jep.	Lubomiła.
20 W.	Nicefora M.	8 Fteodora S.	Onosława.
21 S.	Such. Eleonory Kr. †	9 Nikifora M.	Wrocisław.
22 C.	Piotra K.	10 Charlampya	Przedzisława.
23 P.	Romany P. †	11 Własya M.	Bogusz.
24 S.	Macieja Apost. †	12 Meletya Arch.	Staroboj.
Ew. u Mateusza św. w rozdziale 16. O przemienieniu Pańskim.		O Naftanaiły. Iwan zacz. 5.	
25 N.	G. 2. Such. Rom. i Wik.	13 N. 1. Posta Hł. 5.	Mirosław.
26 P.	Wiktora z Ar.	14 Awxentya Arch.	Lubarda.
27 W.	Aleksandra Bisk.	15 Onisma Jep.	Tworzymir.
28 S.	Leandra Bisk.	16 Pampfyła M.	Żygota.

Marzec ma dni 31. — Martius.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
1 C.	Albina B.	17 Lwa Papa rym.	Budzisław.
2 P.	Symplicjusza.	18 Archypa Mucz.	Radosław.
3 S.	Kunegundy P.	19 Leona Jep.	Sławomiła.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 11. O wyrzucaniu djabłów.	O rozsłabłennom w Kapernaumi. Marka zacz. 7.	
4 N.	G. 3. Głuchą. Kazimier.	20 N. 2. Posta Hł. 6.	Kazimierz.
5 P.	Fryderyka Op.	21 Tymofteja Pr.	Pakosław.
6 W.	Klotyldy P.	22 SS. Mucz w E.	Bogowid bł.
7 S.	Tomasza z Akw.	23 Połykarpa Ep.	Miłogost.
8 C.	Jana Boż.	24 Obriz. hł. ś. Ivan.	Mścisława bł.
9 P.	Franciszki P.	25 Tarasia Arch.	Bożesław.
10. S.	40 Męczenników.	26 Porfyra.	Ludosława.
	Ewangelia u św. Jana w rozdziale 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	Obriadeni po Chresti. Marka rozd. 37.	
11 N.	G. 4. Środopost. Anieli.	27 N. 3 Posta Hł. 7.	Swiatosz.
12 P.	Grzegorza W. Pap.	28 Wasyła Jep.	Niecisław.
13 W.	Rozyny P.	1 Mart. Eudokii.	Wojsław.
14 S.	Matyldy P.	2 Fteodozyi Ep.	Bożenna.
15 C.	Longina.	3 Eutropia.	Długomił.
16 P.	Horuberta B.	4 Harasyma Prep.	Ojcosław.
17 S.	Gertrudy wdowy.	5 Konona Mucz.	Zbigniewa.
	Ew. u św. Jana w rozd. 8. O żydach chcących ukamienować Jezusa.	O izhananyju złoho ducha. Marka zacz. 40.	
18 N.	G. 5. Czarna Al. i Ed.	6 N. 4 Posta Hł. 8.	Boguchwał.
19 P.	Józefa Obl. P. M.	7 Wasyłya Mucz.	Bogdan.
20 W.	Joachima O. M.	8 Fteofytakta Pr.	Polemir.
21 S.	Benedykta Op.	9 40 Mucz. z S.	Błogosław.
22 C.	Oktawiana M.	10 Kodrata M.	Godysław.
23 P.	Wiktora M.	11 Sofrona Pr.	Czesmisława.
24 S.	Gabryela Arch.	12 Fteofaca Prep.	Zbisław.
	Ew. u św. Mateusza w rodziale 21. O wyjeździe Jezusa do Jeruzolimy.	O smerty Chrysta i synach zawedowych. M. zacz. 47.	
25 N.	G. 6. Kwiet. Zw. N. P.	13 N. 5. Posta Hł. 1.	Ludomira.
26 P.	Emanuela	14 Wenedykta.	Wieczysław.
27 W.	Ruprechta.	15 Ahapia Mucz.	Swiętobój.
28 S.	Syxtusa Pap.	16 Sawyny i Pap.	Bogdal bł.
29 C.	Wieczerza Pańska.	17 Aleksy Pr.	Krzesław.
30 P.	Wielki Piątek.	18 Kyryłła Archiep.	Szukosław.
31 S.	Wielka Sobota.	19 Chrysanfta M.	Mor.

Kwiecień ma dni 30. — Aprilis

Dni tygodniowe		Święta rzymskie	Święta ruskie		Imiona słowiańskie
		Ew. u św. Marka w rozdziale 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	Chrystus wjizdyt w Jerusałym. Iwan zacz. 41.		
1	N.	G. Wielkanocny	20	N. 6. Posta Hł. 2.	Dobromira.
2	P.	Poniedz. Wielkanocny.	21	Jakowa Ep.	Zbigniew.
3	W.	Pankracego.	22	Wasyłya.	Ludomir.
4	S.	Ambrożego Bisk.	23	Nikona Prep.	Mnożysław.
5	C.	Wincentego Ferar.	24	Czetwer. Weł.	Władysław.
6	P.	Celestyna Pap.	25	Piatnycia Wełyka.	Bożywój.
7	S.	Siedm boleści N. M. P.	26	Sobota Weł.	Switobór.
		Ew. u św. Jana w rozdziale 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O bożestwi Jisusa. Iwan zacz. 17.		
8	N.	G. 1. Biała Dyoniz.	27	Woskres. Hosp.	Przesław.
9	P.	Maryi Eg. pok. i Dym.	28	Pon. Wos. Hosp.	Radosław.
10	W.	Ezechiela Proroka.	29	Wtor. Wos. Hosp.	Dobrosława.
11	S.	Leona Wielk. Pap.	30	Joana List.	Gorysław.
12	C.	Juliusza Pap.	31	Ipatya Jep.	Jaromir.
13	P.	Justyna Męcz.	1	Apriłły. Maryi J.	Lubosław.
14	S.	Waleryana Męcz.	2	Tyta prep.	Przemysław.
		Ew. u św. Jana w rozdziale 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O newirstwi Ftomy i mnożestwi ryb. Łuk. zacz. 17.		
15	N.	G. 2. po Wielk. Anastaz.	3	N. 2. Antyp. H. 1.	Myślimir.
16	P.	Olimpii Panny.	4	Błahow. Pr. Boh.	Wacława bł.
17	W.	Rudolfa W.	5	Nikity Jep.	Nosisław.
18	S.	Walerjana	6	Jewtycha Jep.	Krasisław.
19	C.	Grób Jezusa.	7	Heorhya prep.	Gościsław.
20	P.	Wiktora Męcz.	8	Irydiona Ap.	Władymir.
21	S.	Cezarjusza.	9	Jewtychya Jep.	Czesław.
		Ew. u św. Jana w rozdziale 11. O odejściu Chrystusa do Ojca.	O Myronosnyciach. Marka zacz. 15.		
22	N.	G. 3. po Wielk. Sot. i Kaj.	10	N. 3. Myr. Hł. 2.	Drogomił.
23	P.	Wojciecha Bisk.	11	Artypa Mucz.	Strzeżymir.
24	W.	Jerzego Męcz.	12	Wasyłya.	Wojciech ś.
25	S.	Marka Ewang.	13	Artemona.	Jerzy ś.
26	C.	Opieka św. Józefa.	14	Martyny Pr.	Jarosław ś.
27	P.	Anastazego Męcz.	15	Arystarcha.	Spitimir.
28	S.	Urocz. włoczni i gwoźd.	16	Ahapii i Iryny.	Boguchwał.
		Ew. u św. Jana w rozdziale 18. O przyczynie odejścia Chrystusa.	Jisus yściłaje rozsłabłennom. Iwan zacz. 14.		
29	N.	G. 4. po Wielk. Piotra M.	17	N. 4. Rozsł. H. 3.	Żywisław.
30	P.	Katarzyny Sam.	18	Zacharyi Prep.	Sławogust.

Maj ma dni 31. — Majus.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
1 W.	Filipa i Jakóba.	19 Joana Wel.	Chwalisław.
2 S.	Zygmunta kr.	20 Teodora Tryf.	Lubomir.
3 C.	Znalez. św. Krzyża.	21 Ahapia Mucz.	Wizimir.
4 P.	Florjana M.	22 Fteodora Syk.	Swiętosława.
5 S.	Piusa V. Pap.	23 Hrehorya Mucz.	Więczysław.
	Ew. u św. Jana w rozdziale 16. O skutku prośby w imieniu Jezusa.	O wodi żywoj. Iwan zacz. 12. Maft. 11.	
6 N.	G. 5. po Wielk. Jana w O.	24 N. 5. Samar. H. 4	Chotisław.
7 P.	Opieki św. Józefa dni	25 Sawwy Mucz.	Gościwid.
8 W.	Stanisława B. M. krzy-	26 Wasyłya Jep.	Ludomiła.
9 S.	Grzegorza Teol. żowe	27 Symeona Prep.	Stanisława.
10 C.	Wniebowstąp. Pańskie.	28 Jasona i Sosip.	Bożorod.
11 P.	Mamerta Bisk.	29 Dewiat Mucz.	Cierpimir.
12 S.	Pankracego Męcz.	30 Jakowa Ap.	Ludowid.
	Ew. u św. Jana w rozdziale 15. i 16. O przyjściu pocieszyciela Ducha.	Jisus yściłaje oczy ślipca. Iwan zacz. 34.	
13 N.	G. 6. po wielk. Serwac.	1 Maja N. 6. Slp. H. 5.	Wszemił.
14 P.	Bonifacego Bisk.	2 Aftanazego Weł.	Cichosław.
15 W.	Zofii i 3 córek.	3 Tymofteja Mucz.	Dobiesław.
16 S.	Jana Nepomucena.	4 Pelahyi P.	Strzeżysław.
17 C.	Paschalisa W.	5 Woznesen. Hosp.	Wieńczysław
18 P.	Feliksa Bisk.	6 Jowa prawed.	Sławomił.
19 S.	Prudencyanny	7 Znam cz. kr.	Wszesław.
	Ewang. u św. Jana w rozdziale 14. O zesłaniu Ducha św.	O prosławłenyi Jisusa. Iwan zacz. 56.	
20 N.	G. Ziel. ś. Zesł. D. ś.	8 N. 7. ś. Otec H. 6.	Krzesomyśl.
21 P.	Poned. Ziel. Świąt.	9 Isaji Pror.	Bronimir.
22 W.	Julii P. M.	10 Simeona Ap.	Przesława bł.
23 S.	Such. Dezyderyusza B. †	11 Mokia S. P.	Wisława bł.
24 C.	Joanny Wdowy.	12 Epifania Jep.	Budziwoj.
25 P.	Magdaleny Panny †	13 Hryhoryi Mucz.	Tomir.
26 S.	Filipa Nereusza †	14 Izydora Mucz.	Borysława.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 28. O władzy Chrystusa.	Słowo o św. Dusi. Iwan zacz. 27.	
27 N.	G. S. Trójcy Magdaleny	15 Sosz. S. D. Hł. 7.	Więcymił.
28 P.	Wilhelma księcia.	16 Pon. Sosz. S. D.	Rusław.
29 W.	Sysina Aleksandra	17 Andronika Ap.	Jaromir.
30 S.	Feliksa Pap.	18 Fteodota.	Boguchwał
31 C.	Boże Ciało. Petroneli.	19 Patrykia.	Sulimir.

Czerwiec ma dni 30. — Junius.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
1 P.	Nikodema Męcz.	20 Ftatateja.	Bożesław.
2 S.	Erazma Męcz.	21 Konstant. i Jeł.	Swiętopełk.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O yspowidaniu Chrysta. Maft. zacz. 38.	
3 N.	G. 2. po Swiąt. Klotyldy	22 N. 1. Wsz. Hł. 8.	Radysław bł.
4 P.	Flawiana Bisk.	23 Symeona P.	Bratumił.
5 W.	Bonifacego Bisk.	24 Abhya Pror.	Litomił.
6 S.	Norberta Bisk.	25 Obr. hł. ś. Joana.	Dobromił.
7 C.	Roberta Bisk.	26 Karpa Ap.	Cichomir.
8 P.	Medarda Bisk.	27 Fterapanta Jep.	Wisław bł.
9 S.	Felicjana i Prim.	28 Nikuty Prep.	Wyszosław.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 15. O zgubionej owcy i groszu.	O św. Eucharystyi. Iwan zacz. 23. i Maft. zacz. 9.	
10 N.	G. 3. po Swiąt. Małgorz.	29 N. 2. Tił. Ch. H. 1.	Stawój.
11 P.	Barnaby Ap.	30 Izakyi Ap.	Bogumił.
12 W.	Onufrego Wyzn.	31 Jeremya Ap.	Radomił.
13 S.	Antoniego z Padwy.	1 Junyi. Justyny.	Wyszomir.
14 C.	Bazylego Bisk.	2 Nikyfora M.	Chotomir.
15 P.	Wita i Modesta.	3 Łukytyana M.	Przedzimir.
16 S.	Franciszki.	4 Mytrofona Pr.	Wit ś.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	Marta pryjmuje Jisusa. Łuk. z. 54. i Maft. z. 18.	
17 N.	G. 4. po Swiąt. Adolfa. P.	5 N. 3. po Sosz. H. 2.	Bożymir.
18 P.	Marka i Marcelina.	6 Wassaryona Pr.	Drogomysł.
19 W.	Gerwazego i Protazego.	7 Fteodata M.	Długosław.
20 S.	Sylwerjusza Pap.	8 Fteodora Str.	Borzysław.
21 C.	Alojzego Gonz.	9 Kiryłły Al.	Bogna św.
22 P.	Paulina B.	10 Tymofteja J. M.	Domysław.
23 S.	Zenona Bisk.	11 Wartolomea.	Broniwoj.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 5. O sprawiedliwości.	Jisus yściłaje otroka. Maft. zacz. 25.	
24 N.	G. 5. po Swiąt. Jana Ch.	12 N. 4. po Szos. H 3.	Wanda.
25 P.	Prospera Bisk.	13 Akityny Mucz.	Janisław.
26 W.	Jana i Pawła Męcz.	14 Eliseja Pror.	Włastymir.
27 S.	Władysława króla.	15 Emosa Pror.	Rozmysław.
28 C.	Leona II. Papieża.	16 Tychona.	Władysław.
29 P.	S. Piotra i Pawła Ap.	17 Mannyta i Saw.	Zbroisław.
30 S.	Wspomn. św. Pawła.	18 Leontia M.	Wyszomir.

Lipiec ma dni 31. — Julius.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
	Ew. u św. Marka w rozdziale 7. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O dwóch bionujuszczych. Maft. zacz. 28.	
1 N.	G. 6. po Świąt. Teob.	19 N. 5. po Sos. Hł. 4	Chocisława.
2 P.	Nawidzenie N. M. P.	20 Meftodya Ap.	Bogusław.
3 W.	Heliodora Bisk.	21 Jułyana Mucz.	Ojcomił.
4 S.	Udalryka Bisk.	22 Eusewia S. M.	Miłosław.
5 C.	Filomeny Panny.	23 Ahrypiny M.	Wielisław.
6 P.	Izajasza Pror.	24 Rożdest. ś. Joana.	Prokop.
7 S.	Pulcheryi Panny.	25 Fewronyi M.	Izasław.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 7. O fałszywych prorokach.	O osłabłennom żyłamy. Maft. zacz. 29.	
8 N.	G. 7. po Świąt. Elżb.	26 N. 6. po Sos. Hł. 5.	Krasnorooa b.
9 P.	Lukrecyi i Cyryla B.	27 Dawyda Sal.	Chwalimir.
10 W.	Amalii Panny.	28 Kyra i Iwana.	Cyrylla.
11 S.	Pelagii Męcz.	29 Petra i Pawła.	Radziwój.
12 C.	Gwalberta Wyzn.	30 Sobor. SS. 12. Ap.	Olcha ś.
13 P.	Anakleta Bisk.	1 Julyi Kosmy i D.	Tolimir bł.
14 S.	Bonawentury Dok.	2 Położ. Ryzy Boh.	Radomiła.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 7. O niesprawiedliwym szafarzu.	Jisus otwyraje oczy dwom ślipcom. Maft. zacz. 33.	
15 N.	G. 8. po Świąt. Roz. Ap.	3 N. 7. po Sos. Hł. 6.	Dobrogost.
16 P.	N. M. P. Szkap.	4 Andreja Ap. E.	Radosława.
17 W.	Aleksego Wyzn.	5 Aftanazya A.	Dzierzysława
18 S.	Szymona z Lipiny.	6 Syara Wełyk.	Dzierzykraj.
19 C.	Wincentego z Pauli.	7 Ftomy prep.	Unisław.
20 P.	Hieronima B. N.	8 Prokopya M.	Wodzisław.
21 S.	Praksedy Panny.	9 Pankratya Jep.	Czesław.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 19. O zburzeniu Jeruzolimy.	O prebrażenyi Jisusa na Ftawori. Maft. zacz. 70.	
22 N.	G. 9. po Świąt. Mar. M.	10 N. 8. po Sos. Hł. 7.	Stosław.
23 P.	Apolinarego Bisk.	11 Jartymia i Olhi.	Bolesław.
24 W.	Krystyny i Włodzim.	12 Prokta Mucz.	Żelisław.
25 S.	Jakóba Ap.	13 Sobor św. Hawr.	Lubomira.
26 C.	Anny Matki Maryi.	14 Akyły Ap.	Sławosz.
27 P.	Natalii P. M.	15 Kyryka Mucz.	Miłosława.
28 S.	Inocentego Pap.	16 Aftynohana M.	Wszebor.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 18. O Faryzeuszu i Celniku.	Jisus chodyt po wodach. Maft. zacz. 59.	
29 N.	G. 10. po Świąt M. i B.	17 N. 9. po Sos. Hł. 8.	Swiętomir.
30 P.	Abdona M.	18 Jakiefta M.	Cierpisława.
31 W.	Ignacego Lojoli.	19 Makryny P.	Ludomir.

Sierpień ma dni 31. — Augustus.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
1 S.	Piotra w Okowach.	20 Iłyi Pror.	Zdobysław.
2 C.	N. M. Panny Anielskiej.	21 Symeona Prep.	Rolisław.
3 P.	Znalezienie św. Szczep.	22 Maryi Mahd.	Swiatosława.
4 S.	Dominika Wyzn.	23 Tryfoma i T.	Letosława.
	Ew. u św. Marka w rozdziale 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O bisnujemom na nowom mis. Maft. zacz. 72.	
5 N.	G. 11. po S. N. M. P. S.	24 N. 10. po Sos. H. 1.	Ostromir.
6 P.	Przemienienie Pańskie	25 Usp. św. Anny.	Stanisława ś.
7 W.	Kajetana Wyzn.	26 Jermołaja S. M.	Chlebosław.
8 S.	Cyryaka Męcz.	27 Pantałejmona.	Olech ś.
9 C.	Romana i Sek.	28 Prochora Ap.	Niezamyśl.
10 P.	Wawrzyńca Męcz.	29 Kałynyka M.	Byrys i Chleb.
11 S.	Zuzanny P. M.	30 Siły Ap. i Siły M.	Wawrzyniec.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 10. O zranionym Samarytanie.	O dwóch dołżnykach. Maft. zacz. 77.	
12 N.	G. 12. po Świą. Klary P.	31 N. 11. po Sos. Hł. 2.	Włodzimira.
13 P.	Hipolita M.	1 Auhust. Zn. św. kr.	Sława bł.
14 W.	Euzebiusza K.	2 Pr. M. S. Stefana.	Rożesław.
15 S.	Wnieb. N. Marji Panny.	3 Izakia Prep.	Dobrowój.
16 C.	Rocha Wyzn.	4 7 Oktroków.	Jasława ś.
17 P.	Anastazego B.	5 Jewsychnya.	Domorad.
18 S.	Heleny król.	6 Preobr. Hosp	Miron ś.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.	O Junoszy bohatim. Maft. zacz. 92.	
19 N.	G. 13. po Świąt. Ludw.	7 N. 12. po Sos. Hł. 3.	Bolesław.
20 P.	Stefana Kr.	8 Jemłyana.	Brosława ś.
21 W.	Jana Kantego.	9 Demetry P. M.	Sobiesław.
22 S.	Filiberta Op.	10 Lawrentia M.	Kazimira.
23 C.	Filipa B.	11 Jewpła Mucz.	Radomił.
24 P.	Bartłomieja Ap.	12 Fotya Mucz.	Cichomił.
25 S.	Ludwika król.	13 Maksyma Pr.	Cieszymir.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O złych diłatelach na winohr. M. zacz. 87. i Ł. zacz. 9.	
26 N.	G. 14. po Świąt Aleksi S.	14 N. 13. po Sos. Hł. 4.	Namysław.
27 P.	Józefa Kalasantego.	15 Uspenyje Bohor.	Włastymir.
28 W.	Augustyna B. W.	16 Dyodyma M.	Przedzisław.
29 S.	Ścięcie św. Jana Chr.	17 Myrana M.	Wyszomir.
30 C.	Róży z Limy.	18 Flora i Ławra M.	Racibor.
31 P.	Rajmunda W.	19 Andrea Mucz.	Szczęsny.

Wrzesień ma dni 30. — September.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
1. S.	Idziego Op.	20 Samuiła Pror.	Czcibóg.
Ew. u św. Łukasza w rozdziale 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.		O zwannych na braki. Maft. zacz. 89. Marka 37.	
2 N.	G. 15. po Świąt. Stefana.	21 N. 14. po Sos. Hł. 5.	Przesława.
3 P.	Serafiny P. i Izabelli kr.	22 Ahaftinika Prep.	Rościsław.
4 W.	Rozalii Panny.	23 Łupa M.	Włodzisław.
5 S.	Wawrzyńca Bisk.	24 Jewtycha M.	Drogowid.
6 C.	Zacharyasza Pror.	25 Warftolomea.	Domosława.
7 P.	Reginy Panny. †	26 Adryana Mucz.	Radosława.
8 S.	Narodzenie N. M. P.	27 Pymona Prep.	Sobiebór.
Ew. u św. Łukasza w rozdziale 14. O uzdrowieniu opuchłego.		O myłosty Boha i błyznych. Maft. zacz. 92.	
9 N.	G. 16. po S. Georg M.	28 N. 15. po Sos. Hł. 6.	Władybój.
10 P.	Mikołaja z Talent.	29 Usiek. bł. św. J.	Iscisław.
11 W.	Jacka i Prota.	30 Aleksandra M.	Radzimir.
12 S.	Gwidona Wyz.	31 Poł. Poj. P. B.	Chronisław.
13 C.	Aurel. i Marcel.	1 September. Sym.	Ziemiomysł.
14 P.	Podwyższenie ś. Krzyża.	2 Mamanta M.	Budymił.
15 S.	Nikodema Męcz.	3 Anftima M.	Sądzisław.
Ew. u św. Mateusza w rozdziale 22. O miłości Boga i bliźniego.		O rozdiłeniu tałentiw. Maft. zacz. 105. Łuk. 54.	
16 N.	G. 17. po Świąt. Lud. M.	4 N. 16. po Sos. Hł. 7.	Drogosław.
17 P.	Lamberta Bisk.	5 Zacharyi Pror.	Dobrowid.
18 W.	Tomasza z Wil.	6 Cz. Mich. Arch.	Kremipir.
19 S.	Such. Januaryusza M. †	7 Sozanta M.	Myślisław.
20 C.	Eustachyusza B.	8 Rożdestwo Bohor.	Bożydar.
21 P.	Mateusza Ewang. †	9 Joakima i Anny.	Żelimir.
22 S.	Maurycego Męcz. †	10 Mynodory Prep.	Bogusław.
Ew. u św. Mateusza w rozdziale 9. O uzdrowieniu paralityka.		O yściłenii deszczery Chana. Maft. zacz. 62.	
23 N.	G. 18. po Św. Tekli P.	11 N. 17. po Sos. Hł. 8.	Homir.
24 P.	Gerarda Bisk. M.	12 Awtonomona S. M.	Swiętopełk.
25 W.	Kleofasa M.	13 Kornyłya Sot.	Ladysława.
26 S.	Cypryana i Justyny.	14 Wozdwyż cz. kr.	Damian.
27 C.	Kozmy i Damiana.	15 Nikity M.	Wacław ś.
28 P.	Wacława króla.	16 Jozafata Arch.	Dadzibóg.
29 S.	Michała Archanioła.	17 Zofii Mucz.	Znatysław.
Ew. u św. Mateusza w rozdziale 22. Wonczas przyszli do Jezusa ucznie.		O łowstwi ryb. Łuk. zacz. 17. Iwan zacz. 56.	
30 N.	G. 19. po Świąt. Hieron.	18 N. 18. po Sos. Hł. 1.	Stanimir.

Październik ma dni 31. — October.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
1 P.	Remigiusza Bisk.	19 Tnofyma M.	Imisława.
2 W.	N. M. P. Rożań.	20 Eustafia W. M.	Znatysław.
3 S.	Kandyda B. M.	21 Kodrata Ap.	Stanimir.
4 C.	Franciszka Seraf. W.	22 Foki M.	Siemian.
5 P.	Aurelii P. i Płacyda.	23 Zaczatye Joana.	Bratysław.
6 S.	Brunona W.	24 Thekły Perw. M.	Zasław.
	Ew. u św. Jana w rozdziale 4. O chorym synie królewskim.	O lubwy wrahow. Łuk zacz. 26.	
7 N.	G. 20. po Świąt. Justyny.	25 N. 19. po Sos Hł. 2.	Bronisław.
8 P.	Brygidy wdowy.	26 Prest św. Joana.	Rosław.
9 W.	Dyonizego.	27 Kałystrata M.	Wojsława.
10 S.	Franciszka Bor.	28 Charitona Pr.	Domogost.
11 C.	Emilii i Pl.	29 Kyriaka.	Tomik.
12 P.	Maksymiliana Bisk.	30 Hrehorya Jep.	Dobromil.
13 S.	Edwarda Kr.	1 Okt. Pokr. P. B.	Grzmisław.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	O woskresenju syna wdowy w Naim. Łuk. zacz. 30.	
14 N.	G. 21. po Świąt. Kaliksta	2 N. 20. po Sos. Hł. 3.	Zimisław.
15 P.	Teresy Panny.	3 Dyoniza.	Dzierzymir.
16 W.	Gawła Op. W.	4 Charytyny M.	Drogosław.
17 S.	Jadwigi wdowy.	5 Ftomy Ap.	Radysław.
18 C.	Łukasza Ewang.	6 Serhya Wak.	Zytysław.
19 P.	Rozyny Panny.	7 Pelahyi Pr.	Bratumił.
20 S.	Felicjana B.	8 Jakowa Pr.	Ziemiowit.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 22. O oddawaniu monety czynszowej.	O rozsijanju simena. Łuk. zacz. 35.	
21 N.	G. 22. p. Świąt. Pośw. K.	9 N. 21. po Sos. Hł. 4.	Budzisława.
22 P.	Korduli P. M.	10 Sewtampia M.	Daromiła.
23 W.	Jana Kapistrana.	11 Fyłypa Ap.	Przybysława.
24 S.	Rafała Arch.	12 Prowa M.	Włastymir.
25 C.	Jana Kantego.	13 Karpa M.	Siemisław.
26 P.	Ewarysta Pap.	14 Nazarya M.	Samomysł.
27 S.	Florencjusza M.	15 Jewtymii Pr.	Lutosław.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	Jisus izhaniaje złoho ducha. Łuk. zacz. 38.	
28 N.	G. 23. po S. Szym. i J.	16 N. 22. po Sos. Hł. 5.	Witomił.
29 P.	Narcyza Bisk.	17 Osyi Pr.	Władybóg.
30 W.	Klaudyusza M.	18 Łuki Ewang.	Delimił.
31 S.	Wolfganga P.	19 Joiła Pror.	Przemysława.

Listopad ma dni 30. — November.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 5. O tych, którzy są błogosławieni.		
1 C.	Wszystkich Świętych.	20 Artemia Mucz.	Witimir.
2 P.	Dzień zaduszny.	21 Iłaryona Prep.	Chwalisław.
3 S.	Bogumiła.	22 Awerkija Jep.	Mścisław.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 24. O okropności spustoszenia.	O woskresenyju doczki Jaira. Łuk. zacz. 39.	
4 N.	G. 24. po S. Karola B.	23 N. 23 po Sos. Hł. 6	Sławomir.
5 P.	Zacharyasza Pr.	24 Anefty Mucz.	Wszewład.
6 W.	Leonarda W.	25 Markiana.	Żytomir.
7 S.	Engelberta B. M.	26 Dymetryja M.	Sędziwój.
8 C.	4. Koron. N. M.	27 Nestora Mucz.	Bogdar.
9 P.	Teodora M.	28 Terentya Mucz.	Ludomir.
10 S.	Jędrzeja z Awelinu.	29 Anastazyi Rym.	Spitosław.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 13. O nasieniu dobrem i kąkolu.	Kto jest nasz błyznyj. Łuk. zacz. 53.	
11 N.	G. 25. po S. Marcina.	30 N. 24. po Sos. Hł. 7	Nowosław.
12 P.	Marcina B.	31 Stachia Ap.	Wszerad.
13 W.	Eugeniusza.	1 Nojemwry, Kosm.	Wodzimir.
14 S.	Serapiona M.	2 Akindyna M.	Przebysław.
15 C.	Leopolda Wyzn.	3 Akepsyna M.	Radomir.
16 P.	Otmara Op.	4 Joannyka Prep.	Zbisław.
17 S.	Salomei P.	5 Halaktyona M.	Stanisława K.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 13. Podobieństwo królestwa boskiego z ziarnem gorczycznem.	O bohatym, kotoromu nywa bohato zarodyła. Łuk. zacz. 66.	
18 N.	G. 26. po Świąt. Eugen.	6 N. 25. po Sos. Hł. 8	Drogomir.
19 P.	Elżbiety król.	7 Jerona M.	Sędzimir.
20 W.	Edmunda kr.	8 Sobor ś. M. Arch	Sław.
21 S.	Ofiar. N. P. Maryi.	9 Onesifora M.	Wszemiła.
22 C.	Cecylii Panny.	10 Szesty Ap.	Miływój.
23 P.	Klemensa Pap.	11 Myny Mucz.	Dorosław.
24 S.	Emilii P. M.	12 Joana Myłost.	Chwalimira.
	Ew. u sw. Mateusza w rozdziale 8. Jezus rozkazywuje morzu.	O mnoho zwanych, a mało izbrannych. Łuk. zacz. 76.	
25 N.	G. 27. po Świąt. Katarz.	13 N. 26. po Sos. Hł. 1	Lechosław.
26 P.	Konrada M.	14 Fyłypa Ap.	Tomir.
27 W.	Wirgiliusza Bisk.	15 Huzia Mucz.	Gościrad.
28 S.	Krescentego.	16 Mafteja Ew.	Przemyśl.
29 C.	Saturnina M.	17 Hryhorya Jep.	Ludosław.
30 P.	Jędrzeja Ap.	18 Platona Mucz.	Samosław.

Grudzień ma dni 31. — December.

Dni tygodniowe	Święta rzymskie	Święta ruskie	Imiona słowiańskie
1 S.	Eligiusza Bisk.	19 Awdia Pror.	Ludosław.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 21. O znakach na niebie i na ziemi.	Jisus iscyt w Sabat. Łuk. zacz. 26.	
2 N.	G. 1. Adwent. Bibiany.	20 N. 27. po Sos. H. 2	Samosław.
3 P.	Franciszka Ksaw.	21 Wowed. Bohor.	Szulisław.
4 W.	Barbary Panny.	22 Fyłomona Ap.	Wiślimir.
5 S.	Serafina.	23 Amfilochia Jep.	Lubomiła.
6 C.	Mikołaja B.	24 Jekateryny.	Spitosława.
7 P.	Ambrożego P. †	25 Klementa Pap.	Jargniew.
8 S.	Niep. Pocz. N. P. M.	26 Ałyppa Prep.	Ludomyśl.
	Ew. u św. Mateusza w rozdziale 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.	Jisus yściłaje 10 prokażenych. Łuk. zacz 85.	
9 N.	G. 2. Adw. Leok. i W.	27 N. 28. po Sos. H. 3	Boguwola.
10 P.	N. P. Maryi P. Loret.	28 Stefana Pr. M.	Wyszosława.
11 W.	Damazego P.	29 Paramona.	Radzisława.
12 S.	Maksentego Op.	30 Andreja Ap.	Wojmir.
13 C.	Łucyi i Otylii.	1 Dekem. Nauma.	Wolidar.
14 P.	Nikarego i Spiryd.	2 Awwakuma.	Władysława.
15 S.	Gertrudy P.	3 Sofonia Pr.	Sławibor.
	Ew. u św. Jana w rozdziale 1. O poselstwie żydów do Jeruzalem.	Zakchej pryjmuje Jisusa w dim swoj. Łuk. zacz. 94.	
16 N.	G. 3. Adw. Adelaidy.	4 N. 29. po Sos. H. 4	Wolimir.
17 P.	Łazarza B.	5 Jewsyknya Mucz.	Zdzisława.
18 W.	Gracjana W.	6 Nykołaja Jep.	Żyrosław.
19 S.	Such. Nemezyusza †	7 Ambrozya.	Wszemir.
20 C.	Krystyna.	8 Pałapia Prep.	Mścigniew.
21 P.	Tomasza Ap. †	9 Zaczatyje Boh.	Bogumiła.
22 S.	Zenona M. †	10 Myny i Jerem.	Tomisław.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 3. O Janie opowiadającym chrzest pokuty.	Jisus zaczynaje uczyty. Maft. zacz. 8.	
23 N.	G. 4. Adw. Wiktorji.	11 N. 30. po Sos. Hł. 5.	Drogomir.
24 P.	Wigił. Adama i Ewy. †	12 Spiridiona Jep.	Sławomir.
25 W	Boże Narodzenie	13 Ewstratya S. M	Godysława.
26 S.	Szczepana Męcz.	14 Ftyrsa M.	Grzmisława.
27 C.	Jana Ewang.	15 Etewterya S. M.	Wróciwój.
28 P.	Młodzianków niew.	16 Ahhea Pror.	Radomyśl.
29 S.	Tomasza Bisk.	17 Danyiła Pror.	Godzisław.
	Ew. u św. Łukasza w rozdziale 2. W owym czasie dziwili się ojciec i matka.	Knyha rożdestwa Chresta. Maft. zacz. 1.	
30 N.	G. po Boż. Nar. Dawida.	18 N. 31. po Sos. H. 6	Gosław bł.
31 P.	Sylwestra Pap.	19 Wonyfatya M.	Mieczysław.

Kalendarz żydowski

pana Kalasantego Safandulskiego,

właściciela dóbr

Podpantofliska Wielkie i Małe.

Dnia 20. Stycznia. Mojej drogiej żoneczce zachciało się wystąpić suto przy nadchodzącym karnawale, musiałem więc od rudego Icka pożyczyć 1000 fl. na 50% ażeby w stolicy materji nakupić.

Dnia 30. lutego. Moja luba Salusia napierała się gwałtem powozu wiedeńskiego, podając za powód, że nam nie wypada starą najtyczanką i wózkiem węgierskiem jeździć. Poczciwy Herszko pożyczył mi 800 fl. na 80%.

Dnia 16. marca. Na sprowadzenie mebli wiedeńskich pożyczyłem od krzywego Borucha 3.000 fl. na 100%. Stare meble pozostałe po moim ojcu chociaż dobre, darowałem memu ekonomowi. Poczciwiec aż skakał z radości.

Dnia 12. kwietnia. Poczciwa dusza ten Herszko. Sam przyjechał do mnie ofiarując się pożyczyć mi 1.500 fl. na 100% a że właśnie czułem dotkliwie brak pieniędzy, więc nie pogardziłem niemi.

Dnia 30. czerwca. Rudy Icek upomina się uporczywie o zwrot pieniędzy. Ażeby się go pozbyć, musiałem mu dać kilkanaście korcy żyta i obiecać kilkadziesiąt garncy okowity.

Dnia 1. sierpnia. Nie spodziewałem się żeby Hersch był takim natrętnym. Chciałem mu dać 50 korcy pszenicy i 30 garncy okowity, ażeby się zatrzymał parę miesięcy, a on mi grozi pozwem sądowym.

Dnia 15. listopada. O okropnie! Jeszczem nie oddał pieniędzy krzywemu Boruchowi, a tu na dobitek zjeżdża egzekucja podatkowa i zabiera mi bydło i mój śliczny wiedeński powóz. Córki moje aż płakały.

Dnia 29. grudnia. Co to będzie! Co to będzie! Co dzień jakiś żydzisko napada mnie, a tu już niema czem im gęby zapychać.

Przepowiednie stuletniego kalendarza.



Stronami ulewa.

Czynownik w Galilei.

Nieciekawa historja dla ciekawych czytelników.

Prologus.



awno już dawno, jak Homer zaginął,
Dawno jak Horac zadarł po nim pięty,
Nie było wieszcza coby w świecie słynął
I wieńce zyskał na muz drodze świętej,
Aż dzisiaj autor choć z szwankiem czupryny,
I epos stworzy — i zyska wawrzyny!....
Lecz zanim swe imię rozgłosi po świecie,
Zanim z Homerem puści się w wyścigi,
Czuje, że brakło fantazji poecie,
Której, czy nie miał, czy ostatek wygi-
Nął... więc by dzieło nie poszło w gruzy,
Trąbą rozpaczy ztrąbia wszystkie Muzy!

. . . .

Wy! co schodzicie w pomoc nam z Parnasu,
Nad Dunaj, Pełtew, La-Plata i resztę,

Zważcie: nie szkoda czasu i atłasu,
Wspomódz poezji najdzielniejszych wież, tę
Która opiewać chce waleczne czyny
Syna dziegdzistej Katkowców krainy;
Dla tego wlejcie natchnienie w me piersi,
A ja wam za to słodko szepnę: merci!
Albo gdy do mnie zagościcie kiedy
Rzuciwszy milczkiem wasz Olimp wspaniały,
Jeśli czas przejdzie notabene biedy,
Miasto nektaru golniecie gorzały;
A z was się każda natenczas przekona,
Że i my nektar mamy w bujnej Rusi,
A choć zapachem kartoflanym dusi,
Zawsze ta cnota jej wstręt wasz pokona,
Gdy usłyszycie (pochwalić się muszę)
Że ona wlała fantazję w mą duszę!....

I.

Znacie wy, znacie, te noce obłoczne,
Blaskiem księżyca z lekka przedzierżgnięte,
Gdzie człowiek zwabion w zefirów ponętę,
Podziwia kształy niepewne — pomroczne —
I napełniony uroczymi tony,
Wzdycha i wzdycha jak — zakatarzony?!
Takiej to nocy i przy takiej ciszy
Ciężko świat stęka pod stopą przybyszy:
Mary piekielne snują się po świecie,
(Choć jakiś Renan duby ludziom plecie)
Człowiek zaś, głowę skrywszy pod poduszką,
Chrapie przelękły, że aż trzeszczy łóżko....

II.

Północ wybiła — — — Moszko lejce chwyta,
Już bat na grzbietach czworonogów tonie,
I z „pod Tygrysa" ruszyli z kopyta:
Podróżny — Moszko — landara i . . . konie —
Konie? — istota to nieodgadniona,
Lecz są tam ślady grzywy (?) i ogona (?) . . .
— Ruszyli pędem. . . .
. . . . Czemu o północy?
Li w doświadczeniu odpowiedź znajdziecie:
„Prędzej przestanie z nieustannej procy
„Scriba rapacius" rzucać jad i śmiecie,
„A Rada miejska ujrzy się w komplecie,
„Prędzej przestanie końskiem być kasyno,
„Głębiny Pełtwy prędzej wstecz popłyną,
„Lub Galilea oniemieje z zgrozy,
„Ujrzawszy w całych butach literata,
„A publicystę, który nie zna kozy,
„I inne cuda, które i wszechświata
„Cnym filozofom nawet się nie śniły,
„Nim Charon z brodą w charakteru mocy,
„Chcąc, by się nasze nadzieje ziściły,
„Stanie w południe zamiast o — „północy!!"

III.

Wieszcze koledzy i starzy i młodzi,
Jak: Tasso, Dante i ów autor „Skory,“
Co „za wrotami Doroty znachodzi,“
By bohaterów swoich każdej pory
Tajemną jakąś ubrać aureolą,
Bliższą wiadomość o nich ukryć wolą....
Lub chcąc im dodać wdzięku i wartości,
W trenerski sposób zmieniają zawzięcie
Imię, rodowód i wiek jegomości,
Że pięść do nosa podobniejszą święcie,
A jak się Siwosz staje Miss-Hurdle synem,
Tak ujrzysz Maćka wkrótce Zefirynem!
Lecz ja was w mojem przekonaniu szczerem,
Zaraz chcę poznać z naszym bohaterem....
Jest nim podróżny, gdzieś od Wjatki rodem,
Gaspodin Sukin Sukineff Nikodem....
Co zacz za jeden? — Nie wiem sam — lecz mina
Coś poważnego w swojem wnętrzu chowa,
Są okulary — jest tam i łysina,
Nie dla proporcji zdaje się być głowa,
Ręce skulone i suche jak miotły,
Jakoby ciągle miateżników gniotły....
A chcąc rys skończyć jednym penzla rzutem,
Czuć go zdaleka mazią — czynem — knutem —
Jest w Galilei — a od reszty wara!
Może ordery wiezie sługom cara,
Może — — ha, niewiem — zresztą mniejsza o to
Dość, że koniska miszą lwowskie błoto.

IV.

I spojrzał w wnętrza landary w około,
I westchnął — kichnął — a utarłszy nosa,
W słodkiem uspieniu schylił łyse czoło
I tak rozmyślał:

V.

O wielkie niebiosa!
Jakże rządzicie krokami człowieka!
On sam na przykład czegoż się doczeka?
Służąc tak wiernie czem będzie przy dworze?

Był praporszczykiem — ministrem być może.
Car z swych sług wszystko, co mu trzeba stwarza,
Popa z mużyka, księcia z kanafarza —
Skinie — i patrzcie! Pułkownik z Tobolska
Zdąża kibitką gdzieś, gdzie jakaś Polska.
Tu „pa ukazu“ czynność kończy zbira,
Rządzi wszechnicą — stadninę doziera.
Więc nasz bohater odgadnąć się stara,
Jakiem stworzeniem wyjdzie z ręki cara...
— — — — — — — — — — — — — —
Spojrzał na powóz — kiepskich znak tu szansów,
Lecz widać, jakie chodziły w nim cugi!
Może nim jeździł minister finansów
I tu przeklęte pozaciągał długi!
Lecz ludy wrzasły — i nastała bieda —
Portfel pod pachę — landara do żyda...
Nabył ją potem może prezes jaki
I prosto z Wiednia sprowadził do Lwowa
Długo tu grzęzły urzędowe fraki —
Lecz cóż? Prezesa ktoś do kozy chowa —
A ten „ktoś“ znaczy: ręka Judeowa,
Co propter wexlum (jak to się dziś zdarza)
Landarę zbyła w ręce konsyliarza
(Jeśli którego u nas na to stanie!!)
Lecz bo niedługie i tam posiadanie!
I po raz trzeci przeszła w żydka dłonie,
Ten — wandalicznie złote zdarł dodatki,
I wprzągł dwa chude, fiakierskie półkonie,
By za pięć szóstek wozić za rogatki!
A gdy biedaczki jeszcze zbladła cera,
Przeszła nareszcie w ręce landkutschera.
Gdzie więc raz ongi pan minister drzemał,
Carski czynownik dumnie się nadymał!
Tak los dziwaczy, jakby stara panna,
Na której skroni kwiat młodości gnije....
Lecz nie wam taka refleksja staranna,
A ja w refleksję zabrnąłem po szyję...
Przebaczcież z serca! Lecz to bez ochoty,
Wszystkiemu winien ten pegaz przeklęty —
Pędzi — i sadzi przez rowy i płoty,
Że w strachu nie wiem, gdzie głowa, gdzie pięty.
Stój! stój pegazie! Ha — klnę cię na Bogi!
Chwilkę choć spocznij — wszak pozrywasz nogi!

Lecz gdzie tam! I rży — i stęka i sapie —
Wierżga i rwie się jak fiakierskie szkapię,
Co po raz pierwszy, jak już kończył życie,
Kwartę gdzieś owsa zawąchał w zachwycie.
Brykasz szaleńcze! gdyś syt już po szyję,
Ambrozyą — Bogów golnąwszy gorzały! —
Lecz ja, co karną li nowellą żyję,
Głodzien — przynajmniej cieszę się, żem cały!! —
A więc do rzeczy! — Czytelnik bez złości
Niech chwyci ogon pegazowskiej mości —
I dalej ze mną — lecz proszę bez krzyku!
Bo mój Pegazus — luby czytelniku —
Wielki l i b e r a ł! — Gdy raz się rozbryka —
Będziecie z w i e s z c z a mieli nieboszczyka! —

VI.

Więc nasz bohater pełen czczej podniety
Byłby rozmyślał w sposób arcy-rzadki,
O znikomościach naszego planety
Podczas gdy zwolna przebywał rogatki,
W tem — — —
(Że mój pegaz wnet z kopyta utnie
Już się czytelnik po rytmie spodziewa.
Więc zamilcz muzo i rozbij mą lutnię,
Niech okropności takich nie opiewa,
Niech się poeta od wrażeń ukoi,
Ba! i on czasem nie mało się boi!).
. . . .
Oto — rogatkę szkapy gdy mijały,
Księżyc za chmurę ukrył nos głęboko,
Czarnym całunem ciemny cień świat cały
Oblał by smolną smoczych strug posoką!
Wicher się zerwał i oś głucho trzasła —
Lampa ostatnia w miejskich lamp szeregu
Dziko zabłysła — i nagle zagasła —
A puszczyk zawył gdzieś od Pełtwi brzegu —
Lecz przy połysku ostatnim latarni
Ujrzał bohater przy powozu szybach
Okropną postać!! . . . .
. . . . Ni szatani czarni,
Co na dnie piekieł jęczą w wiecznych dybach —
(Jak tam ich ongi gdzieś opisał Dante),
Ani złowrogie liberałów mary

Z dzikim odbłyskiem źrenic krwawej pante-
Ry afrykańskiej co wietrzy ofiary,
Ni nawet duchy grobowe cmentarzy,
W których paszczęce fajerwerk się żarzy,
Nie wzbudzą, mówię, strachu tak dalece,
Jako ta postać — — — — — — — —
— — — — — Wichr wycina hece —



A tam — — od lasu, coś się czerni w koło,
Wysoka postać straszliwie odbija —
Czarny kapelusz wsunięty na czoło
I w fałdy płaszcza owinięta szyja —
A gdzie szeroka kapelusza kresa
Dwa błyszczą punkta, jak dwie ślipie lisa.

VII.

Bohater krzyknął — — Duch w ciemnościach
zniknął —
— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

VIII.

„Szto tam! Wot durak!“ — Sen mara, Bóg wiara,
Tak się pan Sukin uspokoić stara —
A gdy truchcikiem para szkapiąt rusza
A Lwa gród słynny gdzieś się zdrzemał w tyle

„Tfu! Duraczestwo!“ szepnął — i wciąż mile
Kołysan, runął na pierś Morfeusza — — —

IX.

O śnie uroczy, co ułudą kwacza
Ponętnie świat nam malujesz duchowy!
Rój cię aniołków skrzydlatych otacza,
Każdy bez trykot i z laurem u głowy,
Każdy do ciebie wdzięcznie się uśmiecha,
Jak do pijaka mizdrząca się wiecha!
Wtenczas tchniesz szczęściem — czujesz zachwyt
w łonie —
I odmłodniejesz wtem pyzatem gronie.
A w dal bujając po niebieskich smugach,
Wnet zapominasz o kozie i długach.

X.

Co to? — stanęli? — — Bo też nic dziwnego!
Karczma! — I koniec? — Ba! dość tej przyczyny
Kogo wiózł „Kutscher“ nie pyta dla czego;
Znają swą służbę czworonogów syny,
Bo tak im Charon w poił w serca srodze,
Wszelakie karczmy szanować przy drodze;
A więc stanęli... Bohater nasz we śnie
Z tłustym aniołkiem pił właśnie bawara,
Lecz zbudzon — usta oblizał obleśnie
I zaklął w duszy, że zwoszczyk niewiara
Zbudził go właśnie, gdy pił setne zdrowie,
Najpierw Batiuszki, potem wedle czynów
Wszech Błahorodji — ich córek i synów —
— Zbudził się — wylazł — czemu? Wieszcz nie powie,
Dosyć że wylazł i pospieszył w krzaki,
Co blisko drogi czerniły się w cieniu —
Może chciał badać niebios ciemne szlaki,
Improwizować może chciał w natchnieniu,
Lub może szukał sennego aniołka,
Co z halbą w dłoni przyśnił mu się w krzaku,
Nie wiem . . . .
. . . . . . Choć w cieniach nieraz dał koziołka,
Kroczy wytrwale i bez trwogi znaku...
O bohaterze! biedny bohaterze!
Żebyś był widział, jak się z drugiej strony

Cień jakiś chyłkiem przesunął skurczony,
Nie byłbyś ufał krzakom w dobrej wierze!
Wróć się! . . . .
. . . . . . Za późno!! . . . .
. . . . Gdy walecznym krokiem
W gąszcz ów przydrożny wpuścił się głęboko —
Szelest gałęzi gdzieś się rozległ bokiem
I nasz bohater stanął oko w oko,
Nie z swym aniołkiem — ale po raz wtóry
Tuż przy nim stanął ów — upiór ponury!



Księżyc ciekawie wyjrzał z poza chmury,
Wicher fałd płaszcza uchylił z szelestem —
A nieznajomy szepnął z cicha: j e s t e m —
I urwał — jednak bohater tymczasem
Błyszczący s z t y l e t ujrzał tuż za pasem.
Krzaki — duch — sztylet — wicher o północy
O! to za wiele!! — Wyskoczyć jak z procy,
Krzyknąć — cylinder zgubić w rejteradzie,
Wpaść do landary i w myśli nieładzie
Krzyczeć na zdradę — spowiadać się z grzechu
I naglić żydka gwałtem do pospiechu —
Wszystko to było dziełem jednej chwili — —
Nareszcie ucichł — bat świsnął — ruszyli —

Tylko raz jeszcze szczęknął by od mrozu,
Gdy coś się w tyle ruszyło powozu...
Jadą. . . .

XI.

Szanowni czytelnicy! Jeśli
Z was żaden może nie wyściubił nosa,
Gdy Sodomianie klęskę kar ponieśli,
Gdy brały szturmem Sodomę niebiosa,
Wskróś bombardując to występne gniazdo,
Lub gdy z was żaden nie mógł patrzeć na zdo-
Bycie onego z tej prostej przyczyny,
Że was nie było, nie z mojej to winy —
Lecz szkoda! — Obraz wart penzla i złota.
W słup przemieniona połowica Lota!
Milcząc — bez ruchu stoi na kształt tyki!
Gdy nąm są znane kobiece języki,
Co gorzej machin pracują bez końca,
Klepiąc i klepiąc choćby w czoła pocie
I nieustając w zawziętej robocie,
Więc najdziwniejszem zjawiskiem z pod słońca,
Jest dla nas dama, co mimo katuszy
W słup zamieniona językiem nie ruszy!
Taką to postać miał dziś nasz bohater!
Ani ów olbrzym co przegrał pod Water-
Loo swą koronę, takiej miny nie miał,
(Nie chcę rzec głupiej) jak nasz mąż waleczny
Gdy nagle w strachu i w zgrozie oniemiał,
Lecz i strach nawet nie jest przecie wieczny!
Ochłonął — Myśli — trzęsąc się (z rozpaczy?)
Co to za człowiek — i co sztylet znaczy!!

XII.

Żandarm — Sztyletnik!! . . . .
. . . .
. . . .
. . . .

XIII.

Nocne nieszpory wydzwoniły zęby —
Śmierć! Śmierć!! — Uciekać? — W las? — Źle!
Tam dęby!

Co rozłożyste wspinają konary —
(A do gałęzi wstręt miał jakiś stary!)
Więc dalej jadą... Bohater skulony
Boi się spojrzeć, a zęby jak dzwony
Na alarm biją . . .
Minęli pół drogi —
Cisza w około — niebo już pogodne,
Szkapiętom błotko coś hamuje nogi,
Zresztą ambrozji nie znają — więc głodne!
Góra przed nosem — Moszko spi tymczasem
Marząc jak Ryfka czeka go z szabasem —
Więc powóz zwolna pod górę się toczy,
A księżyc oblał wszystko w blask uroczy —
Cisza — to dobrze! — zwolna carski sługa
Przyszedł do siebie i otworzył oczy...
Jasno na dworze — droga już nie długa,
Miasteczko blisko — — nabrał więc odwagi
I tak półgłosem robił swe uwagi:

XIV.

„Gdybym ja kiedy za łaską batiuszki
„Został ministrem (tu skłonił swe czoło)
„Posłał bym wszystkich Lachów naokoło
„Łowić na Sybir sobole kożuszki . . .
„Tu bym bruderków sprowadził z Berlina,
„Gwałtem rozkrajał dla nich kraj do nitki,
„A gdyby który nie chciał — to ich wina —
„Żeby ich gwałtem tu zwiozły kibitki.
„Tak w dwa miesiące kraj do gustu wcale:
„Lachów ni za grosz — lecz pruscy Moskale!
„A gdyby śmiała pisnąć Europa,
„Haraszo! pozna moskiewskiego chłopa!
„Feldjegrów jednym porozpuszczać rzutem,
„I nieposłusznych poznać z naszym knutem!
. . . I tak w zapale rozmachał się ręką,
Że trzasło z tyłu powozu okienko . . .
Wstrząsł się — obejrzał — równocześnie z trzaskiem...

XV.

Zrazu mdłym okiem nic objąć nie może —
A w nowo właśnie powstałym otworze,
Kędy wibitej szyby resztki sterczą,

Jasną zewnętrznym księżyca odblaskiem
Jak w ramkach portret — ujrzał twarz morderczą
. . . .
Już — już — zda mu się, że szponami zbika
Wpił się weń zbrodniarz i serca dotyka!

XVI

Charon na koźle chrapie tęskne solo —
Noga za nogą ciągną szkapy w górę —

XVII.

Wtem nasz bohater silną zdjęty wolą,
W piętach przeważną poczuwszy naturę,
Podobny wielce do szczutego lisa
Skacze z powozu i rzutem tygrysa
Jest już na koźle lejce w dłonie chwyta —
Charon (w tym kunszcie jeszcze neofita)
Nagle zbudzony leży w miękkiej glinie,
A heros całość solwując swej skóry,
Z rozwianą resztą włosów na łysinie,
Szatańskim pędem puszcza szkapy z góry...

XVIII.

Rozdziawił gębę księżyc srebrnolicy,
Na takie skoki szalone landary —
Lecz ot miasteczko — a w nim becyrk stary!
Gdy wtem na skręcie do pierwszej ulicy
Pęka oś nagle — nieszczęsny kłopocie!
Powóz — bohater — i konie — już w błocie. —

XIX

Chwila okropnej, bo niepewnej ciszy . . . .
Umilkła cała natura w żałości . . .
Ucho twe nawet łacno tam usłyszy,
Jak burmistrz jęczy przez sen z niestrawności . . .
A tam wśród błota — (by powiedzieć z Dantem)
Bezkształtna masa czerni się w nieładzie . . .
W bratni tam uścisk zdradne fatum kładzie
Posła orderów z chudym Rosynantem,
Zacnym potomkiem od Icka „Kulawej“



Po „Bezogonim“ — (Czytelnik łaskawy
Może Szportmenem? Dlań więc ta uwaga)
Wtem w owej masie ruch się jakiś wzmaga.
Od całokształtu cząstka się odłącza,
I samoistnie, jako postać rącza,
Spieszy w miasteczko sążnistemi kroki —
— Poznał Sukina księżyc zyzooki —

XX.

. . . .
. . . .

XXI.

Spokojnie spało miasteczko przy drodze
(I czemuż nie spać? Przecież noc od tego?)
Chrapią mieszczanie — chrapie urząd srodze,
A jeźli głębiej zajrzemy do niego,
Nawet pan burmistrz chrapie u n i s o n o...
Sen demokrata (że tak ich pogodzę)
Burmistrza z woźnym w jedno przyjął łono!
Latarnie — zwykle sporządzone na to,
N i e by ś w i e c i ł y czy zima czy lato,
Lecz by widziano, że one są w mieście,

Z braku oleju pogasły nareszcie...
Ciemno i głucho jakby (fałsz niestety)
Jednej w miasteczku nie było kobiety!!

XXII.

Gdy — w tem się tentent ulicą rozlegnie,
Coś leci pędem — staje — i znów biegnie

XXIII.

Budzi się mieszczuch, zdziwion trzęsie głową,
Bieg cichnie w dali — a więc spi ab ovo!

XXIV.

W rynku gospoda otwiera swe wrota,
Gościnnie tego przyjmuje, co płaci....
Tam dąży heros — zabrnął w kałuż błota,
Wypływa — — skacze — — a choć but utraci,
Nie pyta na nic — pół w bucie — pół bosy —
W gościnnej karczmie solwuje swe losy...
Wpadł — krzyk i rejwach — cały dóm w nieładzie
Spowiedź ukończył — żyd się z żydem wadzi,
Wreszcie sam karczmarz świtu czekać radzi,
I skarzyć . . . . . Heros rozbiera się — —



XXV.

— — — — — — — — — — — — — kładzie.

XXVI.

Chce spać... niemoże!...

XXVII.

Nowy tentent słychać.
Powóz skrzypiąco zajeżdża i stawa —
Zrywa się biedak — boi się oddychać —
Jakiś gwar — cisza — znów głosy i wrzawa —
Ktoś idzie sienią — klamka zgrzytła z cicha —
Włos mu się jeży — słucha — nie oddycha —
Drzwi skrzypią — wstrząsł się — poleca się Bogu —
Ktoś wszedł — — o nieba!

XXVIII.

Ha! Sztyletnik w progu!!



XXIX.

Lecz jednocześnie brzęk się rozległ nagle,
I wiatr po izbie kuranty wycina. —

To nasz bohater zbił szyb pół tuzina,
Dał oknem susa i pędzi... Jak żagle
Poły koszuli zefir mu nadyma,
(Tylko koszuli, bo nic więcej niema)
I tak przebladły i przestrachem zdjęty
Pędzi w gałopie — jak turecki święty
Kędy jest napis „Bezyrksamt“ — —
— — — — — — — — — — — Już wpada —

XXX.

Co tam mówiono, któż to zgadnąć może?
Ale to pewna — że na wielkie biada!
Rozruch okropny począł się na dworze —
Budzi się miasto — spłoszony spoczynek!
Krzyk na ulicach — wszystko mknie na rynek...
Wnet głuchy klecha, myśląc że się pali,
Bij w dzwony!! — Wrzask — pisk — gwar —
krzyk i t. d.

XXXI.

. . . .
. . . .

XXXII.

Tłum drży z podziwu... To rozum przekracza!
W około karczma szczelnie oblężona —
Siła ją zbrojna miasteczka otacza..
Dwóch policjantów i pół landsdragona,
Ba! to nie żarty! W bramie miejska władza
W kółku się czegoś żarliwie naradza —
Na czele heros bosy i w koszuli,
Drży (pewno z zimna) za urząd się kuli
Cicho! już weszli! Jakże biły serca!
Wtem nasz bohater: „Wot to je morderca!“
Krzyknie i już go konwulsyjnie chwyta...
Postać złowroga stoi jakby wryta —
Oczy zdziwione spoglądają w koło —
Dłoń z kapelusza oswobadza czoło
I do nóg pańskich pokornie go schyla,
Z wyrazem wcale nie Mefistofila!
Lecz nasz pan Sukin „Miateżnik!“ wyjęknie —
„Cztot’ panimajesz? I składa się pięknie?

„Czyn czyna poczytajet — przekonam do reszty
„Sławetnych panów! a Sybir! Znajesz ty
„Sztom to pachnie?... Prześwietni panowie
„Wot je corpus delicti, co resztę wypowie!“



To rzekłszy, znowu doń szybko przyskoczy,
Wszyscy w milczeniu wytrzeszczają oczy --
Burmistrza wielce rozwarła się paszcza,
Sukin odchyla nagle poły płaszcza
I — ha! co widzą? Jak mu zbladły lice!
U pasa wisi... sztylet? — Nie! —

XXXIII.

— — — — — — — — — — — — —Nożyce!!!

XXXIV.

Grom niedokaże tak nagłej przemiany —
Śmiech homeryczny wstrząsnął wszystkie ściany!
Potem pytania — indagacje — sprzeczki —
Aż upior — z torby dobywszy książeczki
Grzecznie i ładnie jako się należy,
Legitymuje swą okropną postać:

Jest krawcem z cechu — w pana Boga wierzy —
Za tani pieniądz do dom chce się dostać,
Więc żydek chętnie za groszy trzydzieści
W tyle landary na workach go mieści.
Lecz twardo! On zaś miękką ma naturę —
Zatem wciąż złaził z góry i pod górę,
A że zarazem w języku mu stygło,
A on, jak każdy z sławetnego cechu,
Co włada szydłem, naparstkiem i igłą,
Lubi dyskursa, więc bez myśli grzechu,
Widząc ku temu sposobność i chwilę,
W krzakach chciał zacząć dyszkurować mile —
Zdziwion postępkiem pana Jegomości,
Z początku myślał, że to skutkiem czarów,
Aż wszedł na domysł przy tej sposobności,
Że to zbieg będzie z Czubków lub z Pijarów,
Zresztą nie myśląc o mordach i zbrodniach,
Spokojnie nosi nożyce przy spodniach!

XXXV.

Mam dalej męczyć me natchnienie wieszcze?
By pisać jak miasto na rok miało gody?
Mamże wam dalej opisywać jeszcze,
Jak płacić musiał nasz bohater szkody?

. . . .

Jak się bawiono kosztem czynownika,
Co szybko przybył — jeszcze prędzej znika?

. . . .

Jak nawet urząd bez końca się śmieje,
Że odtąd Becyrk w posadach się chwieje?

. . . .

Jak burmistrzowa od śmiechu się dusi,
Że do Truskawca mąż ją wozić musi?

. . . .

Jak aptekarza ubiera się żona,
Za Rumbarbarum i za moryssona?

. . . .

Jak pan aktuarjusz zaziębiwszy głowę,
Jeśli miał całą, stracił jej połowę!

. . . .

Jak burmistrzowa do szczętu ogłuchła
I jak języczków damskich reszta spuchła?

. . . .

Epilogus.

Co widzę? Spicie? — Dobranoc w tym razie,
Muzy na Olimp! Do stajni Pegazie! —



FILON I LAURA.

Romans zakulisowy.

Nieszczęśliwy człowiek.

Wybiła właśnie 8ma godzina rano — ulicą kroczy człowiek otulony płaszczem, człowiek młody z posępnem wejrzeniem, a ten człowiek jest artystą dramatycznym przy teatrze w Y., lecz jednym z tych artystów! którego nikt nie woła, chyba reżyser, gdy mu każe iść na scenę. Artysta ten nazywa się Filon, jest okropnie zakochany — rzadkie zjawisko u aktora — zakochany w swej koleżance, którą nazwijmy Laura. Jest ona najpiękniejszą i najlepszą z amantek, bo zwykle takie dokazuje rzeczy, głową, rękami i nogami, że nie można wiedzieć, czy chce być tragiczną, czy komiczną. Laura kochała dotychczas każdego amanta, każdego wodwilistę, bo była do tego kontraktem zmuszoną (mówimy tu oczywiście o niej jako o pierwszej amantce na scenie) tylko dla Filona była obojętną, tak obojętną, że on z rozpaczy chciał się obwiesić na szyi pewnej chórzystki z czarnemi oczyma. Wtem z ócz Laury padło kilka kongrewskich rakiet, co Filona do zmysłów znowu przywiodło.

— Przebaczenia — szeptał Filon — lecz bez miłości żyć nie mogę, a więc kochaj mnie, bo poszukam sobie inną.

Na to zmierzyła go Laura przeciągłem spojrzeniem i wyrzekła straszliwe słowa:

— Czy pan myślisz, że ja mogę kochać aktora, którego nigdy nie wywoływano?

Filon stanął jak wryty.

Tę noc biedaczysko nie spał, ponieważ z swym kolegą całą noc w kawiarni grał w bilar.

Rano widzimy go na ulicy utulonego płaszczem z posępnem wejrzeniem, które czytelnikom na wstępie romansu opisaliśmy.

Stanowcza chwila w życiu Filona.

Wstąpił do kawiarni i począł grać piramidki z pisarzem dramatycznym Hugonem, który afisze układał.

Filon wygrywa od Hugona szóstaczka, Hugo nie posiada tej sumy przy sobie. Następuje chwila głuchego milczenia. Filon wpada w wściekłość, grożąc Hugonowi egzekucją i licytacją.

Hugo wyraża swoje zdziwienie, iż artysta tak sławnego teatru żąda zapłaty gotówką, kiedy w tym teatrze począwszy od dyrektora aż do lampiarza, każdy coś winien.

Serce Filona mięknie.

— Ach! woła z westchnieniem głębokiem — dałbym wszystkie skarby Indyj i nawet tego szóstaczka, gdybym mógł dokazać tej sztuki, ażeby mnie dzisiaj wołano.

— Jak to i pan nie umiesz tego zrobić? — rzecze na to Hugo śmiejąc się.

— Jestem jakby przygwożdżony — powiada Filon.

— Ja to już dawno uważałem — odparł Hugo.

— Odkryj mi pan tę tajemnicę, jak to się robi, ażeby klaskano i wywoływano, a nie będę już żądał zapłaty tego szóstaczka.

— Daj mi pan jeszcze jednego szóstaczka, a nauczę pana, jak to się robi, ażeby ciągle klaskano i po każdej scenie wywoływano.

Filon zaczyna odbywać poszukiwania po swoich kieszeniach i znajduje w końcu jednego szóstaczka.

Szóstaczka tego rzuca na stół. Hugo rzuca się szybkością strzały na tego szóstaczka, markier także, chcąc zabrać go a conto długu Hugona.

Lecz Hugon jest szybszy, daleko szybszy, chwyta więc za szóstaczka i chowa do kieszeni.

Z piersi markiera wydobywa się westchnienie.

Obaj panowie siadają przy stoliku stojącym na uboczu.

Odkrycie strasznej tajemnicy.

Hugo tak zaczął mówić:

— Przedewszystkiem potrzebujesz pan 60 biletów na parter, 40 biletów na galerję i 20 biletów na krzesła.

Filon pobladł.

— To wynosi około 60 fl. odparł — a takiej sumy w życiu mojem nie widziałem.

Hugo zaśmiał się z pogardą.

— Czy masz pan u dyrektora jaką zaległość? — zapytał.

— O któżby jej nie miał? — rzekł Filon.

— Dobrze. Pójdź pan do dyrektora, zażądaj pan wypłacenia zaległości, której oczywiście nie otrzymasz; odegraj pan tragiczną scenę, żeby aż szyby w oknach brzęczały, w której koniecznie muszą być słowa: oszustwo, policja i t. p., potem wykrzyknij: jeżeli już pieniędzy dać nie chcecie, to dajcie mi 60 biletów, a poczekam jeszcze ze cztery tygodnie. Bilety te zaraz pan otrzymasz.

— Tak, ale zkąd drugich 60 biletów wezmę?

— Uważaj pan — odparł Hugo; wziąwszy ołówek do ręki, pisał co następuje:

Od Eulalji, kucharki dyrektora, do której pierwiej umizgnąć się parę razy trzeba	biletów	20
Od kaprala, który do niej chodzi za kieliszek wódki	„	12
Od stróża teatralnego za 3 centy	„	10
Od sekretarza teatralnego za cygaro dwucentowe	„	18
Razem .	„	60
Doliczywszy do tego otrzymane od dyrekcji .	„	60
Czyni razem	biletów	120

— A to przecudownie! — wykrzyknął Filon odchodząc od siebie.

— Ale praktycznie — zauważał Hugo. — Rozdaniem biletów ja się zajmę. Znam osobiście szefa klakierów, a gdyby przypadkiem nie siedział w kozie za długi, to możesz się pan śmiało spuścić na niego i na jego ludzi. Bilety rozdaje on swoim poufnym za małe wynagrodzenie 6 centów lub halbę piwa, to więc nic pana kosztować nie będzie — jemu samemu tylko trzeba po przedstawieniu zapłacić rostbratel z cebulą i mas piwa.

Tak mówił Hugo, a Filon dobrze sobie słowa jego zapamiętał.

Niespodziewane szczęście.

W czternaście dni napisał Hugo następującą recenzję do dziennika „Plucer:“

„Wczoraj jeden z niegodziwie zapoznanych artystów naszego teatru p. Filon, miał w końcu sposobność poznać bezstronność naszej publiki. Zaraz na wstępie hucznemi oklaskami przyjęty, rozwinął swoją mistrzowską grę. Publika w każdej scenie po każdym

akcie Filona wywoływała, na co też on w rzeczy samej sobie zasłużył. Teatr był przepełniony."

Na drugi dzień dała Laura swemu — tak go teraz nazywa — swemu Filonowi rendevous na piaskowej górze. Kocha ona go z tą wiernością, jaką okazywała każdemu poprzedniemu pierwszemu amantowi, wodwiliście i młodemu komikowi.

Od onego czasu na naczelniku klakierów widzimy nowy surdut: który wprzódy do starej garderoby Filona należał.

Filon od czasu tego stał się tak wielkim ulubieńcem publiczności, że dawni ulubieńcy ze złości i zazdrości aż pozielenieli.

Anegdoty.

Przed jednym z większych gmachów we Lwowie, zagapił się raz przybyły ze wsi szlachcic, a chcąc się dowiedzieć o celu budynku tego, zapytał o to jednego z przechodzących:

— To stajnia dla osłów — odparł zagadnięty.

— A jakim sposobem pan z niej się dostałeś? — zapytał szlachcic. —

Pewnego jegomości zapytano, dla czego on córkę wydaje za swego osobistego nieprzyjaciela?

— Chcę się tym sposobem zemścić — odpowiedział.

Publiczność zdjęta litością, zarządziła na razie składkę na korzyść matki straconego właśnie złoczyńcy.

Poczciwy chłopak — pocieszała się matka — on zawsze był moją pociechą.

Włościaninowi zdechł koń. Gdy oprawca wiejski zabierał się ażeby skórę zeń zedrzeć, przyszedł sąsiad owego włościanina i pocieszał go.

— Taki koniec nas wszystkich czeka — rzekł dotknięty nieszczęściem.

W pewnem miasteczku wybudowano nowe jatki. Rzeźnicy udali się do magistratu ze skargą, że brama do jatek tak wązka jest, że wół przez nią nie przejdzie.

Burmistrz miejscowy, otyły dosyć człowiek, udał się na miejsce, ażeby się przekonać o słuszności tej skargi i przeszedłszy kilka razy tam i nazad przez bramę jatek, wydał rezolucję, że wół może przez nią przejść.

Pewien jegomość znany ze swej manii pożyczania, prosił raz znajomego, ażeby mu guldena pożyczył.

— Ależ ja sam tylko 50 centów mam przy sobie — usprawiedliwiał się ów znajomy.

— To daj mi je, a 50 centów będziesz mi jeszcze winien.

Na jednym z balów ruskich we Lwowie, pewien wysoki urzędnik, chcąc powiedzieć komplement jednej z pierwszych doniek ruskich, odezwał się do niej:

— *Madame vous ète la reine du ball.*

— *Ej ne breszit ne breszit!* — odparła owa dama z lekkiem zarumienieniem.

Garbaty wyrzucał jednookiemu jego ułomność.

— Mój przyjacielu — odparł jednooki — gdybyś się mógł obrócić, znalazłbyś odpowiedź moją na swoich plecach.

Chudy, wynędzniały człowiek spotkał raz pianego, przystanął i chcąc sobie z niego zażartować, rzekł:

— Zdaje mi się, żeś troszeczkę pił za wiele.

— A ty za mało, sądzę, jadłeś — odparł pijany.

Aktor pewien, który chciał znaleźć miejsce w teatrze w X., przedstawił się tegoż dyrektorowi.

— Jak się pan nazywasz? — zapytał dyrektor.

— Wojna.

— Ile pan masz lat?

— Trzydzieści.

— A bardzo mnie to cieszy — rzekł dyrektor — poznać przy tej sposobności trzydziestoletnią wojnę.

Koń zrzucił żyda. Obok stojący wyśmiał go:

— Jakżeż można z konia spaść na ziemię!

— Nu — odrzekł żyd zafrasowany — przecież w powietrzu wisieć nie będę.

Raz w towarzystwie mówiono o wypadku śmierci w skutek mrozu. Jeden z towarzystwa zauważał, że to musi być bardzo lekka śmierć:

— Człowiek siada, zasypia, a jak się obudzi, to już nie żyje.

Dwóch podróżnych, jeden bardzo słusznego wzrostu, lecz krótkowidzący, drugi zaś niskiego wzrostu, przybyło raz do małej karczemki na nocleg. Gospodarz był w stanie ofiarować tylko jedno łóżko dla obydwóch, na co oczywiście musieli się zgodzić, nie mając gdzieindziej przenocować.

Gdy się już układli do snu i mieli świecę zagasić, zrobił uważnym ów słuszny lecz krótkowidzący podróżny swego towarzysza, ażeby nogi schował pod kołdrę, bo przeziębnie.

— Pan się mylisz — odrzekł tenże — to są pańskie nogi.

— Tak? a to ja z takiego oddalenia nie mogłem rozpoznać.

— To dziwna rzecz z tą miłością — rezonował pewien nieszczęśliwy mąż — jakem się ożenił, to byłbym z wielkiej miłości zjadł moją żonę, a teraz żałuję żem tego nie uczynił.

Chłop przybywszy do miasta, miał interes do policji, a nie wiedząc gdzie ona jest, pytał się o to jakiegoś dowcipnisia. Ten wskazał mu ręką na wielki sklep i rzekł:

— Idź do tego sklepu, ukradnij parę jedwabnych chustek, a dostaniesz się zaraz do policji.

Gdy policja lwowska nakazała dzwonki do sań przyczepiać, ażeby tym sposobem zwracały uwagę przechodniów, wielu włościan nie usłuchało tego rozkazu. Raz schwytano takiego włościanina i przyprowadzono do policji.

— Czemu niemasz dzwonka — zapytał go urzędnik policji.

— Kiedy prosze pana koncylarza moje konie głuche, tłumaczył się włościanin.

Reżyszer pewnego teatru upominał dyrektora, ażeby tenże na „Don Juana“ prawdziwego szampana dał, bo fałszerstwa nie powinny na scenie przychodzić.

— Dobrze panie — odparł dyrektor — jutro gramy „Intrygę i miłość,“ pan masz rolę Ferdynanda, a ja panu każę dać prawdziwą truciznę.

W pewnym pułku był kapitan bardzo nizkiego wzrostu, porucznik zaś nadzwyczajnie wysoki. Kapitana gniewało to bardzo, że porucznik z góry na niego spoziera i dla tego napomknął mu, że mu to nieprzyjemnie.

— Dobrze kapitanie — odrzekł porucznik — bywaj więc zdrów.

— Co to ma znaczyć bywaj zdrów — krzyknął rozgniewany kapitan.

— Bywaj zdrów — odparł porucznik — podnosząc oczy w górę, bo w tem życiu już cię nigdy nie zobaczę.

Wieśniak miał adwokatowi raków przynieść. Znużony położył, się na trawniku i zasnął. Jakżeż się przestraszył gdy obudziwszy się nie znalazł ani jednego raka w koszu, bo wszystkie się porozłaziły. Z bojaźnią w sercu poniósł sam list do adwokata. Adwokat przeczytał uważnie list raz i drugi i odezwał się nareszcie:

— Tu w liście są raki.

— A dzięki Bogu — rzekł na to uradowany włościanin — że raki są w liście, bo z kosza się porozłaziły.

Zawikłane pokrewieństwo.

Poznałem młodą wdowę mieszkającą w tymże samym domu co i ja i posiadającą dorosłą pasierbicę.

Ożeniłem się z nią wkrótce. Ojciec mój, wdowiec, mając sposobność częstego widywania naszej pasierbicy, zakochał się w niej i niezadługo pojął ją za małżonkę. Tym sposobem moja żona stała się opiekunką swego teścia, moja pasierbica została moją macochą, a ojciec mój został moim pasierbem. Macocha moja, pasierbica mej żony powiła syna; przybył mi zatem brat, jako syn mego ojca i macochy, ale ponieważ on był równocześnie synem naszej pasierbicy, żona moja została jego babką, a ja dziadkiem mego przyrodniego brata. Ponieważ i mnie niezadługo urodził się syn, macocha moja, przyrodnia siostra mojego chłopca, została jego babką z powodu, że

on był synem jej pasierba. Mój ojciec zaś został szwagrem dziecka naszego, jako mąż jego siostry. Jestem przeto bratem mego własnego syna i szwagrem mojej matki, moja żona jest ciotką własnego syna, mój syn wnukiem mego ojca, a ja swoim własnym dziadkiem.



PROGRAM KONCERTU
wyżwyrysowanej kompozytorki
na korzyść domu szalonych.

Oddział I.

1. **Uwertura.** Muzyka wyraża w C-Dur wpływ proszków zajdlickich na biedne człowieczeństwo. Utwor dostaje niebieskie plamy które z lekka przeciągane będą akordami arnikowemi. Allegro w 25 akordach, w 20 już Vivace — deszcz chrząszczów majowych w G-Moll.
2. **Pieśń wojenna pucobutów,** spiewana w dniu, w którym dopiero dostali świeżego czernidła na buty. Muzyka wyrazi zgon

oderwanego obcasa. Cała muzyka w końcu staje się parą podartych trzewików wiedeńskich.

3. **„O kiełbaso,“** solo, kompozycji koncertantki, odspiewa chórzysta teatru niemieckiego.
4. **„Nogi nieposłuszne“** arja z towarzyszeniem dwóch policajów, muzyka wyrazi w końcu w smętnych tonach noc w fordygarni.
5. **„Dom szalonych,“** charakterystyczna symfonja. Kompozytorce udało się w każdym tonie przedstawić warjata.

Oddział II.

1. **„Recenzenci lwowscy,“** furjozo z małemi napadami wścieklizny.
2. **„Na piaskowej górze,“** deklamacja, której treść będzie następująca: bohater przybywa do traktjerni i każe dać sobie bifsztyk a la Nelson i mas piwa: w tem, gdy on całą tę historję spuścił do żołądka, zaczyna grać towarzystwo muzyków, składające się z sześciu żydków. — Bohater dostaje kongestji do głowy — wymioty — rozwolnienie — śmierć. Deklamacja ta wyraża w końcu dobranemi słowami wpływ sześciu mas piwa na głowę, nogi i kieszeń.
3. Na zakończenie wielka symfonia p. t.: **„Chaos.“** Treść: Oś ziemi zaczyna trzeszczeć, **Adagio**, słychać rozrzewniający szmer nurtów Pełtwy, w której topi się kilka szczurów. Z Pełtwi dobywa się woń balsamiczna i działa czarodziejsko na nosy słuchaczów. — **„Maestoso,“** chaos coraz więcej staje się ruchliwszym i najmuje sobie w końcu ajnszpenera, ażeby jak najprędzej pojechać do niczego, wieczność przybiera się w krynolinę i zyskuje przez to na terytorjum. — **Allegretto,** szyby w oknach brzęczą, popłoch między słuchaczami. — **Lamentoso,** Płacz i jęk żydów po nieudanej agitacji wyborczej, chaos przepełniwszy żołądek, traci siły — śmierć — potępienie — niebo — piekło — poncz — limoniada — woda sodowa — lody — **Finale.**

POPULARNE ODCZYTY
o jeografii ojczystej,
miane przez
prof. dr. Sowizrzalskiego,
na wszechnicy w Babinie.

Jeografia czyli ziemioznawstwo jest to nauka, której nie należy brać za jedno z ziemiakoznawstwem, czyli kunsztem rozróżniania kartofli od hreczki, co jest rzecz równie praktyczna jak obywatelska i wcale nie uwłaczająca wybieralności na posła z grona większych posiadłości. Jeografia zaś jako wymysł czysto-mieszczański, nie jest godną szlacheckiej kondycji, zwłaszcza, że i bez niej można trafić do Wiednia, jak tego dał dowód szanowny p. H. delegat do Rady państwa, który w podróży swojej będąc zaopatrzony w *Cwangspass* wydany przez ś. p. Krajsamt Złoczowski, ani razu drogi nie zmylił. Dla tego też rozpoczynając niniejsze odczyty, wzywam wszystkich synów posiadaczy dóbr tabularnych, którzyby z czasem mogli wyróść na ojców ojczyzny, żeby albo wcale nic, albo tylko jednem uchem wykładu mojego słuchali.

Ponieważ najlepiej jest zaczynać od początku, a ten już zrobiony, więc przystępuję teraz do środka. Środkiem ojczyzny naszej jest jej stolica Babin, pamiętny w dziejach filozofii i historji skonstatowaniem faktu, że duch czasu od r. 1848 cofnął się wstecz, nie mniej atoli godnym uwagi jako siedlisko redakcji „Przeglądu,“ jednego z tych organów publicznych, które wszystko drukują. Babin posiada instytucje oparte na zasadzie samorządu i równego uprawnienia; tegoż ostatniego dobrodziejstwa używa między innemi także 15 żydów, szesnastego zaś porwał — nie diabeł, ale duch czasu, któremu p. Jozua Boczkowski zakazał ruszać się z miejsca.

Jedną z najważniejszych prowincyj, składających ojczyznę naszą jest Paflagonia, którą w r. 1865 odkrył Ki-cet-sok, podróżując po morzu Galilejskiem. Kraina ta z jednej strony graniczy z Chinami, ze wszystkich zaś innych stron zabita jest deskami, oprócz jednego wązkiego otworu, którym odchodzą — podatki. Paflagończycy, mię-

dzy którymi wiele jest także Anglików, Ormian, Francuzów i Żydów, są plemieniem starodawnem, patrzącem z pogardą na wszystkie inne plemiona, które obok niego wyrosły. Mieszkają prawie wszyscy na wsi, zimą tylko niektórzy z nich ściągają do stolicy, bogatsi zaś najczęściej przebywają za granicą. Dawniej kwitło u nich rolnictwo, od niejakiego czasu atoli zbuntowała się im ziemia i nie chce sama niczego urodzić, wzięli się więc do polityki i pisują do „Hasła“ korespondencje o biedzie. Nauki kwitną u nich niezmiernie, niektórzy umieją nawet czytać, a dwóch lub trzech w każdej okolicy rachować dalej do pięciu. Ci jako specialnie wykształceni, zostają zwykle ojcami czyli raczej ojczymami ojczyzny, niewdzięcznej i niesfornej jak wszystkie pasierbice. Z pomiędzy sztuk pięknych pielęgnują Paflagończycy szczególnie preferansa i walca, z umiejętności ścisłych celują przedewszystkiem w powożeniu i robieniu długów, co się zaś tycze nauk przyrodniczych, można twierdzić stanowczo, że każden z nich jest urodzony — f i z y k.

Paflagonki noszą krynoliny i suknie z długiemi ogonami, tańczą pięknie i pozwalają swoim mężom pewną małą kwotę dochodu obracać corocznie na zbytkowe wydatki, jak n. p. gospodarstwo, procenta i raty zakładów kredytowych, wychowanie syncia i t. p. Reszta idzie na potrzeby niezbędne, mianowicie: na kąpiele w Truskawcu, a według możności w Karlsbadzie lub Ems, na szwajcarską bonę i francuzkie wychowanie córek w klasztorze *du Sacré Coeur.*

Paflagonja rodzi obficie gorczycę, protestowane weksle, różne gatunki łobody, ukryte jenjusze, dziurawe mosty i piękne projekta, które jednakże nigdy nie dojrzewają, a to raczej dla braku światła niż nawozu, bo wszyscy Paflagończycy oprócz jedzenia i spania, trudnią się gorliwie produkcją p u d r e t y.

Dodać tu muszę, że niektórzy etnografowie zarzucają Paflagończykom brak solidarności, wskazując, jak mało u nich jest spółek i stowarzyszeń każdego rodzaju. Zarzut ten jest niesłuszny. Istnieją tam bowiem od stworzenia świata niektóre stowarzyszenia, które prawie cały naród obejmują, mianowicie zaś: znane w całym świecie T o w a r z y s t w o w z a j e m n e j a d m i r a c j i, T o w a r z y s t w o w z a j e m n e g o o b r z u c a n i a s i ę b ł o t e m, a nakoniec dwie sekty zwane z angielska: K n o w - n o t h i n g s i T h i n k n o t h i n g s urządzone na wzór istniejących w północnej Ameryce, ale na zupełnie odmiennych zasadach.

TREN TRENERSKI.

(Na nótę srokatą).

Galileja nie zginęła,
  Póki trenujemy:
Kiedy będzie czas do dzieła —
  Żokiejów wyszlemy.
A na ołtarzu ojczyzny w herbarzu,
Złożymy herb nowy: szpicrut honorowy!

Tysiąc wekslików do tabuli wpada —
  Postanowiono wygrać albo paść;
O całą piątkę każdy się zakłada:
  Jaka zwycięży kurtka, krew i maść;
I mniejsza o to, siaka czy owaka —
Byle nam czarci nie wnieśli Prusaka.

Gdy wyjdziesz na janowskie błonie,
  Ujrzysz wnet chabety tam,
To mają polskie być konie;
  I każdy jeździec taki sam.
Lecz tu co za skóra i kości,
  Za szyją długa pauza i tył?
Od zimy pewnie już pości . . .
  A coby za rumak to był?
    To Johnny, Ogończyka chwała,
    Na czole gwiazda lśni biała . . .
      To Johnny! Johnny!! Johnny!

W gniadem polu szpicrut krwawy . . .
Zadzwoniono do rozprawy . . .
  Hu ha! hu ha!
  Dech gra, bat gra,
    Galileja zna,
    Jakie konie ma!

Grzmią w około hej baty,
Błyszczą kurtki i łaty,
A mój Johnny na przedzie —
Pcich! — b y J o v e — rej wiedzie!
Po naszemu hej hurra,
Tylko trzymać się sznura . . .
Ale co to d l a B o g a! —
Związała się mu noga!

O gwiazdeczko coś błyszczała,
Gdy John ujrzał świat,
Czemuż, czemuż gwiazdko biała,
Tak twój ogon spadł!
Czemużeś tak rychło zbladła
Na areny tle?
I fortunę moją zjadła!
Będzie z tobą źle!

Pada liście z drzewa,
Orzą na Podolu,
Fornal wesół spiewa,
Leci głos po polu:
„Mój Johnny, kasztanku,
„Dziś ciężko pracujem;
„Cóż robić kochanku!
„Lecz głodu nie czujem!!“

M O D Y.

1. Ubiory kąpielowe.



Ponieważ przewrotność teraz nadzwyczajnie weszła w modę, więc kobiety ubierają się całkiem po męzku i noszą laski, a mężczyźni w chustki damskie się odziewają.

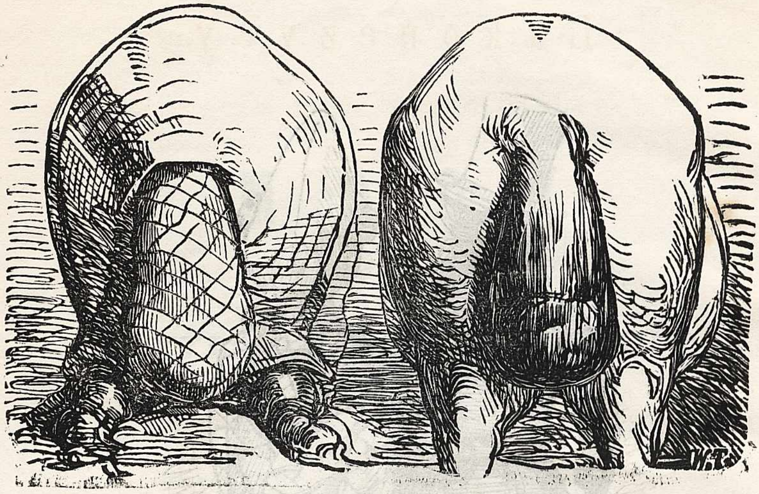
2. Ubiory jesienne.



Kobieta: kapelusz à la wieża babilońska, chustka à la bruk uliczny, fryzura à la chevaux.

Mężczyzna: kurtka furmańska, spodnie jak piszczałki, fryzura mopsia.

Dziwią się wszyscy, że takie podobieństwo zachodzi między fryzurą kobiecą a końskim frontem, a to oczywiście ztąd pochodzi,



że kobiety do worków tych w ten sposób przychodzą:



Lakończycy.



1szy dandys: Guciu, jakie ty masz zatrudnienie?

2gi dandys: Ja, żadne, a ty?

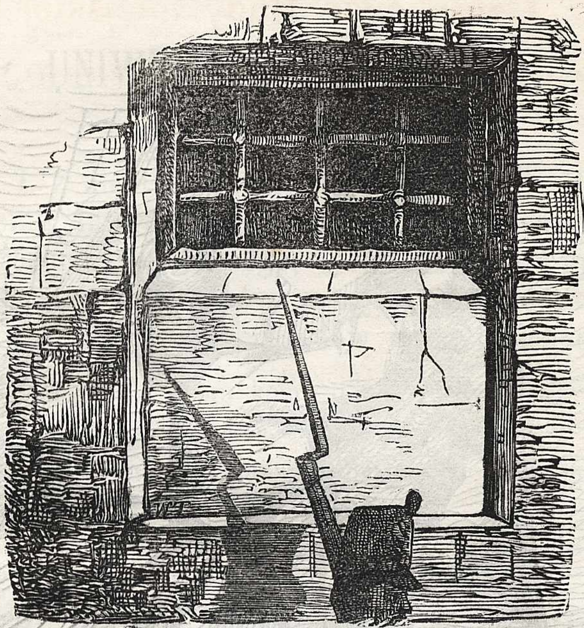
1szy dandys: Takie same.

Członkowie Rady miejskiej

niedostający do kompletu



zastanawiają się u Finka podczas posiedzenia nad dobrocią piwa i biegłością kwargli.



POMIESZKANIE

dla wolnych osób

zaraz do wynajęcia.

Wikt i usługa bezpłatnie.

Bliższa wiadomość na halickiem obok towarzystwa muzycznego.



Pan Maciej: Jak żona moja się przymiliła, to ja zawsze patrzę, czy to nie pierwszego kwietnia.

UNIWERSAŁ SOWIZRZAŁA.

Sowizrzał I. z niełaski Bożej rejent galilejski, Wielki regulator opinii, interrex rzeczypospolitej babińskiej, Wielki arendarz rozumu politycznego, cyrulik filozofii, uprzywilejowany operator nagniotków mózgowych, słońce dziennikarstwa, uszczęśliwienie narodów galicyjskich etc. etc.

wszem wobec i każdemu komu o tem nie wiedzieć nie należy, wiadomo czyni, ogłasza, oznajmia, donosi, uwiadamia i w głowę klepie, jako za zgodą swej rady przybocznej, złożonej z wielkich rajców koronnych, dowcipu, humoru i satyry,

zważywszy, że granice zdrowego rozumu zagrożone zostały przez armię galilejskich rewolucjonarjuszów,

zważywszy, że całość i nienaruszalność odziedziczonej po moich wiekopomnych antenatach, wesołości generalnej *in magno* znajdują się *periculo,*

zważywszy, że niepubliczny porządek i nieporządna publiczność bez osobnej regulacji zmysłów i wymysłów obejść się nie może,

zważywszy, że kieszenie galicyjskie przez pana Plenera nie zostały jeszcze do zupełnie przyzwoitego stanu golizny doprowadzone,

rozporządza, ustanawia, poleca i rozkazuje

wielbić położenie oblężenia

kieszeń, worków, sakiewek, portmonetek, pończoch i wszystkich innych naczyń, w których w innych krajach zwykłe znajdować się pieniądze

i wzywa do

niepospolitego ruszenia konceptem i workiem,

tudzież ogłasza

zupełną centralizację

dowcipu i prenumeraty w swej głównej rezydencji i biórze.

Art. I. Jego Wielkość »Sowizrzał« przyjmuje — pieniądze.

Art. II. Kto w Galilei znajduje się jeszcze w stanie rozrządzania jednym guldenem (?) niechaj spieszy zmienić go w banku naszego państwa na monetę dowcipu.

Art. III. Kto się wykaże ostemplowanemi dokumentami, że przysłał w tym celu ostatniego guldena, otrzyma patent na chodzący wzór obywatelskiego poświęcenia i rozczulający list kondolencji.

Art. IV. Kto wykroczy przeciw art. II., uznany będzie za niepoprawny, choć w pergamin oprawny, egzemplarz galilejskiego bryganty i skazan ma być na hipochondrją dopóty, dopóki nie zaprenumeruje naszego organu urzędowego.

Art. V. Wszystkim, którzy dotąd nie spełnili swego obowiązku a od 1. Stycznia zaprenumerają na rok cały, udziela się

amnestja

z uwolnieniem od prawnych smutków.

Dan w stolicy naszej Lembergu.

Sowizrzał *m. p.*

I N S E R A T Y.

WALERJAN DWORSKI

rękawicznik i bandażysta,

mający skład przy ulicy Nowej w domu p. Piątkowskiego pod l. domu 14,

we Lwowie,

poleca następujące towary rękawicznicze:

Rękawiczki glancowane, kozłowe, jagnięce, jelonkowe, sarnie, zimowe z futrem, letnie, jedwabne i niciane; na tuziny i pojedynczo. **Bandaże** elektro-medyczne dla cierpiących na rupturę, dubeltowe i pojedyncze. **Pończochy** gumielastyczne i nankinowe. **Torby** myśliwskie i podróżne. **Prześcieradła**, kaftaniki i spodnie jelonkowe. **Poduszki** zamszowe, safianowe wypchane włosieniem i próżne. **Szełki** jedwabne, gumielastyczne i skórzane. **Krawatki i szaliki** jedwabne, gazowe, batystowe i pikowe. **Kołpaki** do strojów narodowych. **Czapki** zimowe, barankowe, sukienne i skórzane. **Sznurówki** damskie i dziecięce. **Pasy i paski** jedwabne i skórkowe. **Podwiązki** jedwabne i skórkowe.

☞ Ponieważ wszystkie towary rękawicznicze są mego własnego wyrobu i z materjału za gotówkę z najlepszych fabryk zakupionego, przeto mogę je sprzedawać o ***wiele taniej*** niżeli towar z zagranicy gotowy sprowadzony, o czem wielce Szanowna Publiczność dostatecznie mogła się przekonać, zaszczycając mnie swemi względami i licznym odbiorem moich towarów, za co jej niniejszem składam dzięki, mając nadzieję że i nadal nie omylę powszechnego zaufania.

☞ **Wszelkie zamówienia z prowincji, choćby z najdalszych okolic, wypełniam jak najspieszniej i odsyłam na miejsce wskazane.**

VALERIEN DWORSKI

Gantier et Bandagiste

tenant un magasin situé au Nr. 14 de la rue Neuve maison de M. Piątkowski

a Léopol,

recommande au public les marchandises suivantes:

Gants glacés en peau de chivre, d' agneau, de daim, de cerf, de chevreuil, gants d' été en soie et en fil et ceux d' hiver doublés de fourrures, le tout par douzaines et séparément. **Bandages** électro-medicals doubles et simples contre la heruie et la rupture. **Bas** de gomme élastique et de nankin. **Carnassiéres** sacs de chasse et de voyage. **Draps**, gilets et pantalons en peau de cerf ou d' élen. **Oreillers** en peau de chamois, en maroquin garnis, ou sans être garni de crins. **Bretelles** en soie, en gomme élastique et en peau. **Cravates et petits chales** en gaze de soie, en batiste et en piqué. **Bonnets** d' hiver en peaux de mouton, de draps et de cuir. **Corsets** de dames et d' enfants. **Ceintures** et ceinturons de soie et de cuir. **Jarretiéres** en soie et en peau.

☞ Puisque toutes mes marchandises en gareterie sont de ma fabrication, et faites sous ma surveillance spéciale des matiéres achetées au comptant dans les meilleures fabriques, il s' en suit, que je puis les mettre aux prix trés moderés, et les vendre mieux conditionnées et a meilleur marché, que les produits semblables venus de l' étranger, faits en gros et ne présentant a l' acheteur aucune garantie rassurante, content habituellement. Par un écoutement considérable et ininterrompu de mes articles, le public a pu suffisamment s'en convaincre, é est ce qui m' a valu son honorable confiance, et me fait éspérer la continuation de ses égards, dont en reconnaissant la haute et bienveillante distinction, je le prie de vouloir bien agrér mes plus sincerés et plus hûmbles remerciment.

☞ **Touts les commandes venues de la province, même de ses points les plus éloignes j' execute avec la plus grande célérité et les fait expedier soigneusement aux endroits désignés.**

Niżej podpisany poleca Szanownej P. T. Publiczności swój dobrze zaopatrzony

SKŁAD TOWARÓW TOKARSKICH

i swoją pracownię gustownych fajek piankowych, cygarniczek piankowych, bursztynowych, z słoniowej kości, fajek z pięknego drzewa wyłożone wewnątrz pianką i t. p. **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Poleca także swój skład lasek eleganckich, cygarniczek drewnianych i rogowych, jako też dobrze zaopatrzony

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

Również przyjmują się wszelkie do zakresu tokarstwa należące przedmioty do naprawy, jak parasole i parasolki i t. p. zaręczając za tanią i dokładną robotę.

Miłośnikom sztuki tokarskiej udziela się nauki za bardzo umiarkowane wynagrodzenie.

H. Sotschek,

tokarz w zabudowaniu hotelu angielskiego pod l. 133.

Nowo otworzony

Handel papierów

J. JASKÓLSKIEGO

w domu p. Wieczyńskiego pod l. 361, przy placu Marjackim, poleca Szanownej Publiczności wielki wybór wszelkiego rodzaju papierów listowych i kopert, fotografij, obrazów litografowanych, olejnych, jako też odcisków olejnych z dzieł najsłynniejszych malarzy europejskich, ram złoconych i ciemnych, albumów na fotografie, perfum angielskich i francuzkich, prawdziwej wody kolońskiej, portmonetek, pugilaresów i tek na papiery — poleca zarazem młodzieży szkolnej i akademickiej wszystkie do rysowania, malowania i pisania potrzebne przedmioty; dla kancelarji oprawne księgi i raporta gospodarskie, — dla dzieci wielki wybór zabawek i rozmaitych gier towarzyskich. Przyjmuje również zamówienia ***na karty wizytowe, litografowane i wyciskane — dostarcza robót litografowanych i drukarskich.***

wszystko po cenach jak najtańszych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się z równą skrzętnością jak miejscowe.

Oparty na bezustannych usiłowaniach, szczególniej zaś na przychylności Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności, udało mi się moją

Fabrykę kapeluszów

urządzić na francuzki sposób z należącemi do tego maszynami i narzędziami, jako też zaopatrzyć ją w zdolnych rękodzielników, tak, że wyrabiam w niej kapelusze pod względem dobroci, lekkości i gustownego fasonu w niczem francuzkim wyrobom tego rodzaju nie ustępują i cena ich jest nadzwyczaj umiarkowaną.

Jedwabne cylindry	od 3	ct.	50	ct. do	8 złr.
Pilśniowe „	„ 4	„	—	„ „	7 „
Nizkie pilśniowe kapelusze wszelkich barw	„ 2	„	50	„ „	4 „
„ „ „ bobrowe .	„ 5	„	—	„ „	7 „
Kapelusze damskie ubrane . .	„ 3	„	50	„ „	9 „
„ „ nieubrane . .	„ 2	„	—	„ „	4 „
„ stosowane dla c. k. urzędników	od 15	„	—	„ „	25 „
Jako też kapelusze sukienne . .	„ 3	„	—	„ „	5 „

WIELKI WYBÓR

kapeluszy słomianych

własnego wyrobu.

Kapelusze damskie słomiane nieubrane	od — złr.	50	ct. do	6 złr.
„ „ „ ubrane	„ 3 „	—	„ „	10 „

Równocześnie zwracam uwagę Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności na mój wielki skład damskich i mężkich

kaloszy i berlaczy pilśniowych

z gumielastyką, podwójną skórą i podeszwami filcowemi,

pantofli

damskich i mężkich; jako też wybornych

butów do polowania i podróży.

Zamówienia na przedmioty do zakresu mego należące, przymuje i ku zadowoleniu wykonuje.

Franciszek Fiala,

fabrykant kapeluszów pod l. 53, naprzeciw kościoła Jezuickiego we Lwowie.

NIEKTÓRE NOWSZE DZIEŁA
i wydania wznowione
po cenach zniżonych
nakładu księgarni
KAROLA WILDA
we LWOWIE.

Jeż Teod. Tom. (Miłkowski) *Wrzeciono.* Powieść 8vo. (173) str. 1865 złr 1.

Łoziński Walery. *Pisma pomniejsze* treść: Starsza siostra Zygmunta Augusta. Michałko. Żaby. Kłopoty powieściopisarza. Lutnia wojewody. P. Skarbnik Drohonicki. Proces o dziwotwór. Człowiek bez imienia. Sąsiadka. Niezawodne lekarstwo. Ostatni środek. Jenerała Gordona pamiętnik. Zyciorys autora 8vo. (498 str.) 1865 złr. 2.80.

Mill Jan Stuart. *O wolności.* Przekład z angielskiego Juliusza *Starkla* 8vo (242 str.)

Odczyty popularne z nauk przyrodniczych dla rzemieślników i przemysłowców, wykładane we Lwowie za staraniem stowarzyszenia wzajemnej pomocy samodzielnych rękodzielnikow, zeszytów czternaście, ozdobione licznemi drzeworytami po 10 ct. zeszyt.

Pajgert Adam. *Pieśni proroków.* Przekład wolny z biblii w 16ce (67 str.) 1865 broszurowane 75 ct. Oprawne ozdobnie w płótno złr. 1.20.

Turski J. K. *Wielkie początki.* Powieść w 2. częściach złożona z obrazków i wspomnień krakowskich 8vo (380 str.) 1865 złr. 2.20.

Widmann Karol. *Narodowość a rewolucja.* Studjum 8vo (359 str.) 1864 złr. 2.

Zachariasiewicz J. *Marcjan Kordysz.* Powieść 8vo (316 str.) 1865 złr. 1.80.

Nóty do spiewu.

Guniewicz J. *Tęsknoty Ułańskie.* Słowa Stanisława *Piłata* 75 ct.
Tegoż. *Ostatnie pożegnanie powstańca.* Słowa Mieczysława *Romanowskiego* 60 ct.

Moniuszko St. *O Zosi sierocie.* Spiew z towarzyszeniem fortepianu. Słowa Józefa *Szujskiego* 75 ct.
Tegoż. *Ubóstwienie.* Spiew z towarzyszeniem fortepianu. Słowa *Jana z Pleszowic.* 60 centów.

Wydanie wznowione po cenach zniżonych.

Blanchard Piotr. *Małe dzieci.* Powiastki tłumaczone z francuzkiego podług jedynastej edycji przejrzanej i poprawionej z 12 rycinami 8vo (165 str.) z rycinami kolorowemi złr. 2.
Toż samo z rycinami czarnemi złr. 1.40.

Chodyniecki Y. Ignacy karmelita. *Historja* stołecznego królestwa Galicji i Lodomerji miasta *Lwowa*, od założenia jego aż do czasów teraźniejszych 8vo (XV. 446 str.) 1829. Dawniej 2 złr. teraz 80 ct.

Kowalski Stanisław. *Wędrówki studenta* czyli serce i praca człeka wzbogaca. Wydanie drugie w 16ce (145 str.) 1865 50 ct.

Kraszewski I. J. *Gawędy o literaturze i sztuce* 8vo (339 str.) dawniej 1 złr. 50 ct., teraz tylko złr. 1.

Kraszewski I. J. *Tomko Prawdzic.* Wierutna bajka w 16ce (133 str.) 1859 50 ct.

Krawczykiewicz S. Spis najcelniejszych prawideł Arytmetyki z objaśnieniem przez przykłady 8vo 1848 50 ct.

Romanowski Mieczysław. *Łużeccy.* Ustęp z wojen tureckich. *Dziewczę z Sącza.* Rzecz mieszczańska z czasów wojny szwedzkiej roku 1655. Poezje wydanie drugie (tańsze) 1856 złr. 1.

Rucki Władysław. *Bem w Siedmiogrodzie* i Banacie. Pamiętnik. Z dodatkiem karty topograficznej Węgier i Siedmiogrodu 8vo (248 str.) 1861. Dawniej 2 złr. teraz złr. 1.20.

Szyller Fr. *Pisma liryczne.* Poprzedzone jego życiorysem i ozdobione rycinami. Wydał A. Bielowski w 12ce (186 str.) wydanie drugie 1856 złr. 1.

MAGAZYN
TADEUSZA UZIĘBŁY
we Lwowie,

w Rynku, w domu dawniej pana Wincentego Kirschnera, poleca swój

Skład ornatów

i wszelkich

szat i potrzeb kościelnych i cerkiewnych,

a mianowicie po cenach następujących:

Ornaty . .	na złr.	15, 20, 25, 35, 50, 70, 100, 150	i wyżej.
Dalmatyki .	„ „	18, 25, 35, 50, 70, 100, 150, 200,	„
Kapy . .	„ „	25, 35, 50, 70, 100, 150, 200,	„
Alby . .	„ „	6, 8, 10, 12, 15, 20, 25,	„
Komeszki .	„ „	4, 5, 6, 7, 9, 12, 15, 20, 25,	„
Szale do Monstrancji	„ „	15, 20, 25, 30, 35, 40, 50,	„
Antipedia .	„ „	10, 15, 25, 35, 50, 100, 200	„
Firanki .	„ „	5, 10, 25, 30, 50, 100, 200,	„
Bursy . .	„ „	3, 5, 10, 15, 20,	„
Sukienki na Cyborja	„ „	5, 10, 15, 20,	„
Baldachiny .	„ „	50, 80, 100, 150, 200,	„
Chorągwie krzyżowe i cechowe .	„ „	15, 20, 25, 35, 50, 100,	„
Ozdoby do ornatów, Antyped., Baldach.	„ „	5, 10, 15, 30, 50	„
Paski do Alb wełn.	„ „	1, jedwabne na złr. 3,	„
Płaszczenice	„ „	10, 15, 20, 30, 50, 100,	„
Dywany na łokcie	„ „	1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.25, 3,	„
„ oddzielne	„ „	6, 8, 12, 16, 25 aż do 500	
Obrazy olejne na płótnie lub blasze	„ „	1, 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10,	
Materje ornatowe	łokieć złr.	od 1—do złr. 100.	
Adamaszki wełniane	„ „ „	2— „ „ 2. 50	
„ jedwabne	„ „ „	3— „ „ 6. —	
Manszestry .	„ „ „	—30 „ „ 2. —	
Aksamity . .	„ „ „	3— „ „ 8. —	

Galony, fręzle, kutasy szychowe, srebrne, złote i jedwabne na różne ceny.

Na żądanie przeséła **próby** wszelkich materyj z oznaczeniem szerokości i ceny, lub gotowe rzeczy do wyboru.

Podejmuje wszelkie zamówienia na malowanie wnętrza świątyń i urządzenia rzeźbiarskich **Ołtarzy i Ikonostasów**.

Założył we Lwowie fabrykę ornatów, ikonostasów i wszelkich sprzętów kościelnych i cerkiewnych — uskutecznia takowe według rysunków i umowy z rzeźbami; lakierowane i złocone, z obrazami na płótnie lub blasze, po cenach bardzo przystępnych.

Zaopatrzył magazyn swój jak najobficiej **w płótna, stołową bieliznę, materje jedwabne, wełniane i bawełniane, dywany** i t. p. towary i poleca się łaskawym względom.

Z drukarni Kornela Pillera.